A

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VIII (1952) Sobota, 9 sierpnia Nr 190 (2379)

26 października wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Uchwała Rady Państwa z dnia 5 sierpnia 1952 r.

WARSZAWA (PAP) W numerze 35-tym Dziennika Ustaw Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej opublikowana została następująca uchwała Rady Państwa:

UCHWAŁA
RADY PAŃSTWA
z dnia 5 sierpnia 1952 r.
O ZARZĄDZENIU WYBORÓW DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

1. Na podstawie art. 7 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 22 lipca 1952 r. — przepisy wprowadzające Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — oraz art. 85 ustawy z dnia 1 sierpnia 1952 r. — ordynacja wyborcza do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Rada Państwa zarządza wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyznacza datę wyborów na niedzielę, 26 października 1952 r.

2. Ustala się terminy czynności wyborczych określone w kalendarzu wyborczym załączonym do niniejszej uchwały.

3. Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej
Przewodniczący Rady Państwa
(—) B. BIERUT

*

Dziennik Ustaw zamieszcza jednocześnie następujący załącznik do uchwały Rady Państwa z dn. 5 sierpnia 1952 r.:

Przed dniem wyborów (najpóźniej)	Treść czynności wyborczej
1. 55 dnia, tj. 1 września . . .	ogłoszenie uchwały Rady Państwa w przedmiocie ilości, granic i numerów okręgów wyborczych, siedzib okręgowych komisji wyborczych oraz liczby posłów wybieranych w poszczególnych okręgach wyborczych (art. 10), powołanie państwowej komisji wyborczej (art. 22);
2. 50 dnia, tj. 6 września . . .	ogłoszenie uchwał Prezydiów Rad Narodowych w przedmiocie ilości, granic i numerów obwodów głosowania oraz siedzib obwodowych komisji wyborczych (art. 13), powołanie okręgowych komisji wyborczych (art. 22);
3. 45 dnia tj. 11 września . . .	powołanie obwodowych komisji wyborczych (art. 22);
4. 38 dnia, tj. 18 września . . .	przesłanie spisów wyborców przewodniczącym obwodowych komisji wyborczych (art. 28);
5. 35 dnia, tj. 21 września . . .	wyłożenie spisu wyborców do publicznego wglądu (art. 29), zgłoszenie list okręgowych, złożenie oświadczeń o zgodzie na kandydowanie (art. 37);
6. 25 dnia, tj. 1 października. . .	ogłoszenie danych o listach zarejestrowanych w okręgu wyborczym (art. 46);
7. 15 dnia, tj. 11 października. . .	dostarczenie obwodowym komisjom wyborczym urzędowych kart do głosowania.

Powitanie olimpijczyków w Gdyni



Powracających statkiem „Batory" z XV Igrzysk Olimpijskich sportowców polskich owacyjnie witały tłumy mieszkańców Wybrzeża.

Na zdjęciu: Zdobywcy medali olimpijskich: Zygmunt Chychła i Aleksy Antkiewicz na statku „Batory" po przybyciu do portu w Gdyni.

CAF — fot. Celle

Ponad 200 tys. dzieci w przedszkolach

W całym kraju w miesiącach letnich prowadzone są intensywne przygotowania przedszkoli do rozpoczęcia zajęć. W roku bieżącym tak jak i w latach ubiegłych znacznie wzrośnie ilość tych placówek. Dzieci całej Polski otrzymają już niedługo 170 nowych świetnie wyposażonych i wygodnych budynków przedszkolnych. Dzięki tym inwestycjom wzrośnie znacznie ilość miejsc w przedszkolach, które będą mogły obecnie przyjąć 212 tysięcy dzieci.

Obok szybkiego wzrostu ilości przedszkoli miejskich wzrośnie również znacznie ich ilość na wsiach. M. in. w najbliższym czasie otwarte zostaną obok już istniejących — nowe przedszkola w 200 spółdzielniach produkcyjnych. Stałe przedszkola wiejskie otwarte będą przez cały dzień, co pozwoli matkom na swobodne zajęcie się pracą na roli i w gospodarstwie.

Nowością wprowadzoną w tym roku są dyżury, które pełnić będzie personel wychowawczy w miejskich placówkach, dzięki czemu będą one otwarte przez 9 godzin w ciągu dnia. Wprowadzenie dyżurów pozwoli matkom pracującym na wzięcie w jeszcze szerszym zakresie udziału w życiu społecznym i kulturalnym.

Katastrofy w lotnictwie USA

Agencja Reutera donosi z Tokio, że na pokładzie amerykańskiego lotniskowca „Boxer", znajdującego się na wodach koreańskich, eksplodował jeden z samolotów odrzutowych. Wskutek wybuchu 9 marynarzy zostało zabitych, a 75 rannych. Wybuch wyrządził również ogromne straty materialne.

*

Agencja AFP donosi z Tokio, że na jednej z wysp japońskich (o 200 km na zachód od Osaka) spadł amerykański bombowiec, na pokładzie którego znajdowało się 10 osób załogi. Cała załoga zginęła.

Uprawiajmy działki



Starannie uprawiane, nawet niewielkie działki pracownicze dają pokaźne zbiory warzyw i owoców.

Na zdjęciu: Marcjanna Bąkała dozorczyni domu z ul. Polnej w Warszawie z zamiłowaniem pracuje na swej działce.

CAF — fot. Nowosielski

Nowe prowokacje reakcji francuskiej

Dziennik „L'Humanite" donosi z Tulonu, że na polecenie sędziego Rotha policja przeprowadziła ponowną rewizję w mieszkaniu Giovaniniego, sekretarza związków zawodowych departamentu Var, wchodzących w skład CGT. Dziennik przypomina, że pierwsza rewizja, której celem było znalezienie dokumentów, nie przyniosła żadnych rezultatów, oraz że wynik ponownej rewizji dowodzi jeszcze raz braku jakichkolwiek poszlak, które świadczyłyby o „spisku" przeciwko bezpieczeństwu państwa.

Jak wiadomo, Giovanini oraz wielu innych patriotów francuskich zostało, na polecenie Rotha, uwięzionych pod powyższym pretekstem. „Humanite" dodaje, że nowy manewr Rotha zmierza również do wywarcia wpływu na Izbę oskarżeń, która w najbliższych dniach ma wypowiedzieć się w sprawie wypuszczenia na wolną stopę aresztowanych patriotów departamentu Var.

Zbrodniarz wojenny Kesselring przewodniczącym Stahlhelmu

BERLIN. Agencja ADN donosi, że znany zbrodniarz wojenny Kesselring, został w ub. czwartek mianowany przewodniczącym utworzonej znowu w Niemczech zachodnich organizacji faszystowskiej „Stahlhelm".

Ćwierć miliona widzów oglądało występy zespołu uralskiego w Polsce

Znakomity zespół uralski, który w czasie swego 19-dniowego pobytu w naszym kraju dał 15 koncertów dla szerokich rzesz publiczności i 2 koncerty w zakładach pracy, oglądało w czasie występów około ćwierć miliona widzów. Stało się to możliwe dzięki dużemu wysiłkowi całego zespołu, sprawnej organizacji tournee i olbrzymiemu zainteresowaniu polskiego świata pracy dla przodującej sztuki Związku Radzieckiego.

Stała lustracja pól zlikwiduje stonkę



Zadaniem Planu Sześcioletniego w rolnictwie jest między innymi zwiększenie plonu z hektara. Jednym z czynników, prowadzącym do podniesienia plonów, jest walka ze szkodnikami. Walka ta musi być systematyczna oraz starannie przeprowadzana. Obecnie należy bardzo energicznie zwalczać jednego z najgroźniejszych szkodników pól ziemniaczanych — stonkę.

Na zdjęciu: Młodzież szkolna i rodziny członków spółdzielni produkcyjnej w Kiekrzu pod Poznaniem lustrują spółdzielcze pola ziemniaczane.

CAF — foto Baranowski

Festiwal filmowy w Słowacji

W pięciu wielkich miastach w Słowacji rozpoczął się festiwal filmowy dla mas pracujących. Na festiwalu tym wyświetlane będą filmy odznaczone na tegorocznym festiwalu filmowym w Karlovych Varach.

Szeroka fala protestów przeciwko wojennej polityce Adenauera

Niemiecka prasa demokratyczna w dalszym ciągu zamieszcza liczne doniesienia z całych Niemiec Zachodnich o szerokiej fali protestów ludności zachodnio - niemieckiej przeciwko antynarodowej, agresywnej polityce Adenauera.

W miejscowości Brandoberndorf przemawiał na wiecu pastor Niemoeller, głowa kościoła ewangelickiego Hesji, wzywając uczestników wiecu do żądania zjednoczenia Niemiec drogą porozumienia czterech wielkich mocarstw. O konieczności rozwiązania problemu niemieckiego na zasadach, przedstawionych przez rząd radziecki w jego propozycjach z 10 marca br., mówił na wielotysięcznym wiecu w mieście Kopfheim pastor Einnecke. Wezwał on zebranych do zdecydowanej walki przeciwko „układowi ogólnemu", podpisanemu przez Adenauera w Bonn.

Jak donosi Agencja ADN, wirtemberski komitet przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami zwrócił się do mieszkańców Wirtembergii z wezwaniem by kontynuowali walkę przeciwko wojennym porozumieniom Adenauera.

Grupa kilkuset mieszkańców Akwizgranu przesłała do parlamentarnej frakcji CDU w Bundestagu list, z żądaniem głosowania przeciwko ratyfikacji separatystycznego „układu ogólnego" i układu w sprawie „armii europejskiej".

Ggigantyczną koparkę zbudowano w CSR

Grupa pracowników technicznych huty im. Gottwalda w Witkowicach skonstruowała nową gigantyczną koparkę typu „D-800". Koparka ta wydobywa w ciągu godziny ponad 700 metrów sześciennych ziemi. Koparkę tę obsługuje 7 osób.

Pełny sukces strajku powszechnego kolejarzy włoskich

W strajku powszechnym kolejarzy włoskich, który odbył się dnia 7 bm. wzięło udział około 90 proc. pracowników kolejowych.

Z doniesień prasy wynika, że w dniu strajku na rzymskim dworcu głównym stawiło się do pracy zaledwie 80 kolejarzy, a na stacjach podmiejskich stolicy strajk był stuprocentowy. W Mediolanie strajkowało 90 proc. kolejarzy, a w Bolonii 98 proc. Również w Piemoncie i Ligurii procent strajkujących był bardzo wysoki. W Toskanii strajkowało prawie 100 proc. kolejarzy. Podobna sytuacja panowała w Pizie, Florencji, Livorno i innych miastach.

We Włoszech południowych udział kolejarzy w strajku był równie imponujący. W Reggie Calabria wstrzymało się od pracy 95 proc. personelu.

Próby złamania strajku ze strony władz, przez użycie do uruchomienia komunikacji wojska, spełzły na niczym.

Prasa podaje, że minister komunikacji Malvestiti zmuszony był przyznać, że strajk kolejarzy sparaliżował ruch kolejowy na terenie całego kraju.

Na plemionach Burmy próbują Amerykanie broń bakteriologiczną

Dziennik „Avanti", powołując się na doniesienia z Singapore, podaje, że Amerykanie prowadzą badania w celu „udoskonalenia" środków wojny bakteriologicznej.

Zbrodnicza działalność eksperymentalna — pisze dziennik — wyszła daleko poza granice „strefy wojennej" w Korei, co pozwala „ekspertom" amerykańskim przeprowadzać bezpośrednie obserwacje skutków działania broni bakteriologicznej. W tym celu wyszukiwane są strefy, których łączność ze światem zewnętrznym może być ściśle kontrolowana.

Mimo starań amerykańskich, aby doświadczenia swe utrzymać w tajemnicy, osoby, które przybyły z Rangunu do Singapore oświadczyły, że na jednym z plemion południowo-zachodniej Burmy prowadzi się doświadczenia nad skutecznością niektórych odkryć amerykańskich w dziedzinie broni bakteriologicznej. Epidemia ospy, jaka wybuchła na terytorium zamieszkałym przez to plemię, podsunęła Amerykanom myśl, by skierować tam pewną liczbę swych agentów, którzy występując jako lekarze w rzeczywistości należeli do służby bakteriologicznej armii amerykańskiej.

W wyniku „leczenia" przez tych „lekarzy" zmarło 250 chorych, tj. dziesiąta część wszystkich członków tego plemienia.

Pod hasłem umocnienia spójni między miastem a wsią

obradują delegaci na I kongres spółdzielczości

We wszystkich województwach odbywają się obecnie wojewódzkie narady delegatów na I kongres spółdzielczości zaopatrzenia i skupu — Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", który odbędzie się w Warszawie w dniach 24—26 bm.

Na naradach tych delegaci na kongres — wybrani na gminnych i powiatowych walnych zgromadzeniach członków spółdzielni — dyskutują nad wnioskami i dezyderatami, jakie w czasie zebrań wysunęli chłopi-spółdzielcy. Jednocześnie oceniają oni dotychczasową działalność Gminnych Spółdzielni i dyskutują nad formami ulepszenia pracy GS, aby jeszcze lepiej służyły one interesom mało i średniorolnych chłopów, aby zgodnie z uchwałami VII Plenum KC PZPR lepiej spełniały swoje zadania w umacnianiu spójni miasta ze wsią.

CORAZ LEPIEJ ZASPOKAJAMY WZRASTAJĄCE POTRZEBY CHŁOPÓW

W woj. szczecińskim uczestnicy narady zwrócili szczególną uwagę na sprawę należytego zaspokajania przez aparat spółdzielczy wzrastających potrzeb chłopów pracujących na towary przemysłowe. W tej dziedzinie spółdzielczość samopomocowa woj. szczecińskiego ma poważne osiągnięcia. Potrzeby chłopów zaspokajane są coraz lepiej przez szybko wzrastającą sieć sklepów wiejskich. W woj. szczecińskim powstało w pierwszej połowie br. w gromadach ponad 100 nowych sklepów i 117 punktów detalicznej sprzedaży.

Spółdzielczość samopomocowa woj. szczecińskiego wykonała pierwsza w kraju półroczny plan obrotów w dniu 16 czerwca, a do końca półrocza przekroczyła plan o 7,5 proc. Masa towarowa rozprowadzona w I półroczu br. wzrosła o 24,5 proc. w porównaniu z I półroczem r. ub.

Na naradzie delegatów woj. warszawskiego dużo uwagi — obok omówienia poważnych osiągnięć GS w poprawie zaopatrzenia wsi i skupie nadwyżek płodów rolnych — poświęcono sprawie kontraktacji, zwłaszcza trzody chlewnej.

„Trzeba iść do chłopów — mówił przewodniczący komisji rewizyjnej GS w Ulężu, pow. Garwolin, nauczyciel miejscowej szkoły, Wawrzyniec Góralski — i wyjaśniać im znaczenie i korzyści płynące z kontraktacji, bo spekulanci i kułacy starają się wszelkimi sposobami odciągnąć ich od kontraktacji, by w ten sposób utrudniać wykonywanie planów państwowych".

ze ŚWIATA

* **TEHERAN.** Na miejsce dotychczasowego przewodniczącego Medżlisu, Hasana Imami, który zrezygnował ze stanowiska i opuścił Iran, przewodniczącym wybrany został ogromną większością głosów Kashani.

* **NOWY JORK.** Od 28 lipca br. toczą się w Waszyngtonie obrady konferencji przedstawicieli USA, W. Brytanii, Francji, Kanady i Japonii w sprawie handlu na Dalekim Wschodzie, a w szczególności z Chińską Republiką Ludową.

* **OSLO.** Dziennik „Aftenposten" opublikował protest zarządu „związku norweskich marynarzy handlowych — uczestników wojny", domagający się przekazania sprawy 10 skazanych na karę śmierci marynarzy greckich sądom cywilnym.

* **LONDYN.** Cypryjski komitet obrońców pokoju zebrał ponad 100 tysięcy podpisów pod petycją protestacyjną przeciwko tworzeniu baz wojskowych na Cyprze.

* **BERLIN.** Zachodnio-niemiecki związek dziennikarzy zwrócił się do prokuratora sądu najwyższego Niemiec zachodnich, Wichmanna z interpelacją w sprawie aresztowania redaktora odpowiedzialnego dziennika „Neue Volkszeitung" — Herberta Jacoby.

* **NOWY JORK.** Jak donosi z Los Angeles korespondent Agencji Associated Press — w dniu 7 bm. sąd wydał wyrok na 14 przywódców komunistycznej partii USA w Kalifornii, skazując każdego z nich na 5 lat więzienia i grzywnę po 10 tysięcy dolarów.

* **PARYŻ.** Ostatni bilans banku Francji na dzień 31 lipca br. wykazuje dalszy wzrost obiegu banknotów o przeszło 65 milionów franków. Obieg banknotów osiągnął rekordowy poziom 1.984.549 milionów franków.

* **WASZYNGTON.** Organizacja „Pochód Amerykanów w obronie pokoju" wystosowała do wszystkich kandydatów na prezydenta — Stevensona, Eisenhowera i Hollinana pisma, w których potępia opracowany przez dowództwo amerykańskich sił lotniczych plan bombardowania 78 miast północno-koreańskich.

* **SOFIA.** Dzienniki bułgarskie ogłosiły protest, skierowany przez bułgarskie ministerstwo spraw zagranicznych do Sekretariatu ONZ w sprawie prowokacji greckich.

* **PRAGA.** Minister Obrony Narodowej gen. A. Cepicka przyjął przedstawicieli zagranicznych delegacji wojskowych biorących udział w pierwszym festiwalu filmowym armii czechosłowackiej.

Światowa konferencja kwakrów potępia zbrojenia i wojnę w Korei

W Oksfordzie zakończyły się obrady światowej konferencji kwakrów. W toku konferencji ujawniła się całkowita jednomyślność delegatów w sprawie konieczności zaniechania zbrojeń. Delegaci kwakrów Ameryki, Europy i Dalekiego Wschodu wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw wyścigowi zbrojeń i nawoływali do obrony sprawy pokoju. Delegat kwakrów japońskich wyraził zaniepokojenie z powodu propagandy militaryzmu w Japonii, uprawianej przez mocarstwa zachodnie.

Uczestnicy konferencji ogłosili apel, w którym domagają się, by Indie podjęły się pośrednictwa w rokowaniach rozejmowych w Korei.

Potworne bestialstwa Amerykanów w Korei

Prasa koreańska zamieszcza szereg nowych faktów o bestialstwach amerykańskich w Korei. Jak donosi „Minczu Czoson", żołnierze amerykańscy w czasie chwilowej okupacji gminy Eczu w powiecie Czunhwa (prowincja południowy Phenian) spędzili pod groźbą użycia broni wszystkich mieszkańców gminy na jedno miejsce pod pretekstem wiecu „dla powitania wojsk amerykańskich". Okupanci wybrali następnie z tłumu wszystkie młode kobiety i zamknęli je w pustych magazynach.

Kobiety te zostały zgwałcone. Wielu ofiarom barbarzyńcy amerykańscy wypalili żelazem piętna na ciele, zaś tym kobietom, które stawiały opór, żołnierze amerykańscy przebili drutem nosy i oprowadzali nagie po wsi. Kilkunastu kobietom oprawcy amerykańscy wykłuli oczy. Kobiety ciężarne zostały bestialsko zamordowane.

W czasie chwilowej okupacji miasta Sariwon — pisze tygodnik „Nowa Korea" — interwenci zamęczyli u stóp góry Mirosan przeszło 700 patriotów. Mordercy przypalali swe ofiary ogniem, wybijali zęby, odcinali nosy i wykłuwali oczy. Kobiety oprowadzali nagie po ulicach, a następnie rozstrzelali. We wsi Diuczen w prowincji Hwanhe, bandyci amerykańscy urządzili tzw. „wystawę czerwonych". Przywiązali oni do drzew przeszło 130 patriotów i nie dawali im pożywienia. Wszyscy patrioci zginęli z głodu.

STAN POGODY

Rano miejscami chmurno, w ciągu dnia na ogół dość pogodnie z przejściowym wzrostem zachmurzenia oraz ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura od 18 st. na Wybrzeżu do 29 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zachodnich i południowo - zachodnich.

Komunikaty Ministerstwa Rolnictwa

Zwalczać pryszczycę bydła

W związku z nasileniem pryszczycy w niektórych rejonach kraju, Ministerstwo Rolnictwa przypomina wszystkim zakładom mleczarskim, przyjmującym mleko z okręgów, w których bydło choruje na pryszczycę, o konieczności zachowania wszystkich środków ostrożności, które mają na celu niedopuszczanie do rozwlekania tej choroby.

Równocześnie Ministerstwo Rolnictwa przypomina właścicielom gospodarstw, posiadającym bydło chore na pryszczycę, o konieczności przetapiania masła i gotowania przez 5 minut mleka i jego produktów, tj. serwatki i maślanki, pochodzących od zwierząt chorych, przed oddaniem do spożycia ludziom i zwierzętom. Szczególnie niebezpieczne jest karmić nieprzegotowanym mlekiem od krów chorych cielęta i prosięta, u których pryszczyca powoduje dużą śmiertelność.

Prosięta od chorych macior należy dokarmiać mlekiem przegotowanym, gdyż stwierdzono, że maciory chore na pryszczycę tracą mleko.

Podorać wszystkie ścierniska

W czasie trwających obecnie żniw rolnicy przeprowadzają za mało podorywek, które są podstawowym zabiegiem agrotechnicznym w przygotowaniu gleby pod przyszły siew. Podorywki trzeba traktować jako prace tak samo ważne i pilne, jak koszenie zboża i zwózkę. Toteż starając się szybko i bez strat zebrać plony z pól należy jednocześnie na wszystkich ścierniskach, natychmiast po koszeniu i zestawieniu snopów w kopy, przeprowadzać podorywki.

Jest to tym bardziej pilne, że w takie jak obecnie pogodne i słoneczne dni gleba szybko i głęboko wysycha, staje się nieurodzajna. Jak wykazują badania naukowe, strata wilgoci na niepodoranym ściernisku jest bardzo duża. W ciągu jednego pogodnego dnia z hektara ziemi, posiadającej normalną wilgotność, może wyparować wiele tysięcy litrów wody.

Aby zapobiec wysychaniu ziemi, a jednocześnie wyniszczyć chwasty, ułatwić sobie wykonanie orek siewnych, aby zachować w ziemi potrzebną wilgoć dla dobrego wschodzenia ozimin, trzeba nawet w czasie najpilniejszych robót przy sprzęcie zboża podorywać wszystkie ścierniska.

Podorywka spulchnia górną warstwę gleby, która nie przepuszcza już wilgoci, znajdującej się w głębszej warstwie. Przekonali się o tym chłopi w roku ubiegłym. Ziemia niepodorana wyschła na głębokość jednego metra i głębiej, przy orkach pod oziminy na glebach cięższych odwalała się wielkimi bryłami, na glebach lekkich rozpylała się na popiół. W bardzo wielu wypadkach orki siewnej przy takim stanie gleby w ogóle nie było można przeprowadzić. Ci chłopi, którzy podorywki na swych polach zrobili, nie mieli trudności z siewami jesiennymi. Ziemię mogli łatwo zaorać, a ozimina miała dosyć wilgoci dla kiełkowania i dla dalszego rozwoju.

Ministerstwo Rolnictwa wzywa wszystkich rolników, aby niezwłocznie wykonali podorywki na całej powierzchni po zbiorze kłosowych, gdyż jest to w tej chwili najskuteczniejszy sposób dla zachowania wilgoci w glebie, co równocześnie umożliwi terminowe wykonanie jesiennych siewów.

Ministerstwo Rolnictwa wzywa również Prezydia Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych wraz z całą służbą rolną do stałego prowadzenia akcji uświadamiającej i przekonywania chłopów o konieczności wykonania podorywek.

Komedia sądowa w USA

Dnia 1 lutego br. rozpoczął się zainscenizowany przez władze amerykańskie proces przeciwko 14 działaczom partii komunistycznej w stanie Kalifornia. Akt oskarżenia zarzucał działaczom komunistycznym rzekome „pogwałcenie ustawy Smitha", przewidującej represje za „propagandę nawołującą do obalenia przemocą rządu USA". Chociaż w toku przewodu sądowego udowodniono, że oskarżeni nie prowadzili takiej propagandy, niemniej jednak — jak donosi prasa — sąd powziął wstępną decyzję, na mocy której uznał działaczy komunistycznych „winnymi".

Z doniesień prasy wynika, że wkrótce ma zapaść wyrok przeciwko 14 działaczom komunistycznym ze stanu Kalifornia. „Oskarżonym" grozi kara więzienia do 5 lat.

Sport

PIŁKARZE ZS KOLEJARZ WYJECHALI NA WĘGRY

W nocy 7 bm. wyjechała do Budapesztu reprezentacja piłkarska ZS Kolejarz, która z okazji święta kolejarzy węgierskich rozegra na Węgrzech dwa spotkania towarzyskie.

Pierwszy mecz rozegrają nasi piłkarze w niedzielę, 10 bm. w Budapeszcie z reprezentacją zrzeszenia Lokomotiv.

Reprezentacja ZS Kolejarz, wzmocniona zawodnikami innych zrzeszeń wyjechała w składzie: Wyrobek, Gruner, Jaźnicki, Wołosz, Tarka, Bartyla, Szczawiński, Grzywocz, Kobylański, Gronowski, Cehelik, Anioła, Czapczyk, Gogolewski, Baszkiewicz, Popiołek.

KRAJOWE ZAWODY SPADOCHRONOWE

W piątek, 8 bm. rozpoczęła się trzecia, ostatnia konkurencja I krajowych zawodów spadochronowych. — Skok z wysokości 1.200 m do koła o średnicy 200 m przy opóźnionym o 15 sek. otwarciu spadochronu. 8 bm. oddano pierwszą kolejkę skoków. Dokończenie konkurencji nastąpi dnia 9 bm. w godzinach przedpołudniowych.

GWARDIA BYDGOSZCZ — UNIA GRUDZIĄDZ 13:5

Rozegrany w Bydgoszczy finałowy mecz piłki ręcznej o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Unią Grudziądz a Gwardią Bydgoszcz zakończył się zwycięstwem Gwardii 13:5 (7:3). Na wyróżnienie w drużynie Gwardii zasługuje bramkarz Burchardt. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Weigt 7, Knops 3, oraz Aramowicz, Łybek, Ewertowski po 1. Dla pokonanych: Rozwadowski, Piotrowski, Nogowski, Chilmański i Krukowski po 1.

DZIŚ „DERBY" KOLEJARZ — OWKS

Jak już pokrótce informowaliśmy, dziś o godz. 18 na boisku Stadionu Letniego ZS Gwardia przy ul. Sportowej dojdzie do interesującego pojedynku piłkarskiego o mistrzostwo II Ligi pomiędzy dwoma lokalnymi rywalami: Kolejarzem i OWKS Bydgoszcz. Leader tabeli potwierdził ostatnio swoją dobrą formę remisując z I-ligową drużyną Unii Chorzów 1:1, natomiast Kolejarzowi bydgoskiemu nie powiodło się w spotkaniu z reprezentacją swego pionu. Porażkę Kolejarza usprawiedliwia jednak częściowo fakt, iż drużyna przeciwnika była zespołem b. silnym, z którym niełatwo było wygrać.

Dzisiejsze „derby" wyjaśnią nam całkowicie sytuację. Z jednej strony leader tabeli ma szanse wzmocnienia swej pozycji, z drugiej zaś strony Kolejarz z pewnością nie zrezygnuje z punktów, tak bardzo potrzebnych w końcowym bilansie. Obie drużyny zapowiadają wystawienie najsilniejszych składów, to też dzisiejszy pojedynek zapowiada się b. emocjonująco.

Kupony konkursowe przyjmujemy w Redakcji IKP Bydgoszcz, ul. Armii Czerwonej 20 do godz. 18, a od godz. 17 do chwili rozpoczęcia meczu przy wejściu na stadion. Dla zwycięzców przeznaczyliśmy nagrody książkowe.

9. 8. 52. BYDGOSZCZ Godz. 18

KONKURS SPORTOWY IKP Nr 22

„DERBY" II LIGI KOLEJARZ BYDGOSZCZ — OWKS BYDGOSZCZ

Wynik . . . . (do przerwy . . . .)

Imię, nazwisko . . . .

Adres . . . .

JERZY SZELIGA
AKCJA HEL
3

— Nic nowego. Jak zwykle. Pobili dziś Lewina, bo powiedział, że nie gwarantowałby za to, że sam Rosenberg jest aryjczykiem. Wciąż te same historie...

— Nic na to nie poradzisz!

Stanisław wzruszył ramionami. Przez chwilę wpatrywał się w widoczny za oknem skrawek ołowianego nieba, po czym sięgnął po leżącą koło fotela książkę, której lekturę przerwało mu nadejście Stankiewicza.

Profesor wstał, przeszedł się po pokoju, przystanął.

— Co czytasz?

Zamknął tomik i wyraźnie, patrząc profesorowi prosto w oczy odpowiedział:

— Majakowski.

Cisza. Przez kilkanaście sekund cisza. Wreszcie:

— Po pierwsze dziwna lektura, jak na architekta, a po drugie... — cierpkie skrzywienie ust — demagogia, chłopcze, demagogia!

Stanisław odłożył książkę.

— Widzisz, wuju, ty to uważasz za demagogię, tymczasem...

— Ciii... Nie polityku, tylko nie polityku! Polityki mam potąd! Po uszy! Jestem człowiekiem postępowym, całym swym życiem pragnę służyć sprawie postępu, ale nie polityku, chłopcze, nie polityku! Ani ty, ani nawet ja nie jesteśmy w stanie niczego zmienić! Naszym obowiązkiem jest tylko zachować uczciwość, prawdziwą ludzką uczciwość. Bądźmy uczciwi i patrzmy, co z tego wyniknie! Wiesz, że się odsunąłem, bo chcę mieć wreszcie spokój! Kompletny spokój!

Czarne oczy, tak bardzo podobne do oczu matki, pochwyciły spojrzenie profesora.

— Wiem, wuju. I może bardziej mi z tego powodu przykro, niż dlatego, że tamci pobili dziś Lewina!

Nikła, trochę przygarbiona sylwetka profesora zamarła nieruchomo na tle szarzejącego okna. On, naukowiec, kontynuator wielkich prac Mendelejewa i Lavoisier — dopiero teraz zrozumiał, że między tymi dwoma, tak różnymi na pozór sprawami — może być jednak jakiś związek.

2.

Podporucznik, którego widok tak zdenerwował prof. Stankiewicza — skręcił w ul. Kruczą. Było tu mniej ludno, niż w Alejach. W bramie jednej z czynszowych kamienic grały dzieci w „niebo i piekło", koło wejścia do trzeciorzędnego hotelu stała tęga dziewczyna z silnie ukarminowanymi wargami i zziębniętą twarzą, druga spacerowała po ulicy, a w spojrzeniu, jakim obrzucała mijających ją przechodniów kryły się zmęczenie i nuda. Na widok munduru nawet nie zareagowała. Oficer był trzeźwy, to spostrzegła odrazu. Nie miała więc żadnych szans.

Leniwie przecięła jezdnię i przystanęła koło wystawy niewielkiej drogerii. Dzień był brzydki, chmury przesnuwały niebo, opadały nisko na dachy miasta, mieszały się z pasmami dymu.

Oficer jeszcze przyśpieszył kroku. „Nawet szczeniak nie spojrzy!" — pomyślała ta sprzed hotelu i ze złością wyciągnęła z torebki ostatnią „Mewę".

Minął Nowogrodzką i skręcił w Żurawią. Czas płynął prędko, nieuchronnie zbliżał się wieczór. A wraz z nim — odjazd.

Myśl o powrocie do pułku, napełniała go teraz obrzydzeniem. Nie dlatego, żeby nie lubił pułkowego życia o, nie, i ono miało swoje uroki, ale tylko wówczas, gdy spoglądało się na nie z perspektywy zabitego deskami Łucka. Teraz, po Warszawie, straszyło nudą i monotonią.

Cóż jednak, kiedy ojciec był uparty. Powiedział:

— Po skończeniu Szkoły Podchorążych dwa lata spędzisz w pułku! Zrozumiano? Dwa lata!

Mowy nie było, żeby mógł protestować. Płk. Horodecki nie znosił, gdy ktoś usiłował podawać w wątpliwość słuszność jego decyzji. Miał charakter tak szorstki, a sposób bycia tak arbitralny, że wszyscy się dziwili, że tak długo wytrzymał na stanowisku attache wojskowego ambasady RP w Paryżu. Przecież stanowisko takie wymaga taktu, subtelności, pewnej ogłady. W Paryżu nie można zachowywać się tak jak na podwórzu koszar w Nowogródku, czy Bochni. A jednak trwał. Z dala sprawował opiekę nad synami, ograniczającą się zresztą do regularnego nadsyłania króciutkich listów z wymyślaniami za brak postępów w nauce, za leniuchowanie i rzekome narażanie na szwank dobrego imienia ojca. Gdy zjawiał się w kraju — wpadał, jak meteor do jednego syna, potem do drugiego, kilka dni bomblował w stolicy, jeśli się upił, to krzyczał, że pojedzie w tej chwili do Studzienic i na sznurku przyciągnie tu tę „głupią mniszkę", po czym wyjeżdżał tak nagle, jak przybywał. Na dłuższy czas zapadał spokój.

„Ta głupia mniszka" — to była żona pułkownika, Ożogowska z domu. Kobieta drobna, wątła, spokojna, która jednak potrafiła znaleźć w sobie tyle siły, aby przerwać swe niemożliwe i ciężkie pożycie z mężczyzną, któremu dała dwóch synów, a który traktował ją tak, jak inni nie traktują ordynansów i wyjechać do rodziny, gospodarującej na paru chudych włóknach w okolicy Kielc i żyjącej jedynie wspomnieniami starych, dobrych czasów, kiedy to jeszcze dziadek Marceli Ożogowski, świeć Panie nad Jego duszą, nie przegrał w karty Kąkolewa i do kościoła jeździło się nie roztrajdaną bryczuszką, lecz poszóstną karocą z przybranym w liberię parobkiem na koźle.

Jadą wozy ze zbożem

Kierunek: punkt skupu

Powiat szubiński, w sierpniu

Po obu stronach szosy rozciągały się ścierniska. Najczęściej były już przyorane. Po drodze mijaliśmy pracujące przy stogach młockarnie. W wory obficie sypało się złote ziarno.

— Ho, patrzcje — powiedział do mnie Wysocki, robiąc wymowny ruch głową w kierunku młócących — Dopiero młócą, a człowiek już z punktu skupu wraca.



Widać było, że jest zadowolony, może i dumny nawet, z faktu, iż należy do pierwszych gospodarzy, którzy odstawili tegoroczne zboże na punkt skupu.

Marcin Wysocki, średniorolny chłop z Józefkowa wracał właśnie z Sipior, z magazynu zbożowego GS, kiedy poprosiłem go, aby podwiózł mnie w kierunku, którym jechał do domu. Zgodził się chętnie. Całą drogę rozmawialiśmy, aby czas, który w jeździe na konnej furmance wlecze się dosłownie jak ślimak po drodze, przeszedł jak najprędzej. Wyczułem, że najchętniej mówił Wysocki o obfitych, tegorocznych zbiorach i o aktualnych zagadnieniach wiejskich. Nie zbaczałem więc z tego tematu.



Na zdjęciu: Małorolny chłop Sta nisław Bomba z gromady Sadków-Duchowny wyładowuje przywiezion e zboże. Bomba wykonał swoje zobowiązanie w 108 proc. CAF — fot. Wdowiński

ZASŁUŻONE JÓZEFKOWO

I tak dowiedziałem się, że gromada Józefkowo, z której pochodził Wysocki to wcale nie taka sobie zwykła wieś. Bo na przykład w roku ub. w odstawie zboża i realizacji zobowiązań podatkowych — zajęła 1-sze miejsce w powiecie, a 3-cie w województwie bydgoskim. W nagrodę za to, świetlica gromadzka wyposażona została przez Prezydium WRN w umeblowanie i komplet biblioteczny. Dwóch gospodarzy z Józefkowa: Mieczysław Szulc i podsołtys Stanisław Janeczko odznaczeni zostali Srebrnymi Krzyżami Zasługi.

To wyróżnienie bardzo zdopingowało chłopów Józefkowa do dalszej pracy dla dobra Ojczyzny, dla całego narodu. Dowodzą tego fakty, które przytacza mi Wysocki, fakty które stwierdziłem naocznie. Bo oto za Wysockim jedzie 5 pustych fur. Z tabliczek odczytuję nazwiska: Andrzej Reinke, Władysław Łapaczyński, August Kozłowski, Helena Zbieralska i Michał Oleszak. Wszyscy z Józefkowa. Wracają z tego samego miejsca, co Wysocki — z punktu odstawy zboża w Sipiorach. Prawie wszyscy wypełnili swój obowiązek pożniwny w 100 proc. Wysocki zamierzał odstawić zboże nawet wcześniej, aniżeli spodziewała się GS. Już wczoraj pojechał ze zbożem do Sipior, ale cóż kiedy musiał z nim wracać, bo magazyny nie były jeszcze przygotowane i nikt zboża nie chciał przyjąć.

WSZYSTKO MA SWÓJ ZWIĄZEK

Tak to zeszłoroczne wyróżnienie zachęciło chłopów Józefkowa do realizacji swoich obowiązków. Nie bez wpływu pozostały też zwiększone plony w tegorocznych żniwach. Przy lekkiej, piaszczystej ziemi, żyta zebrano 15—17 q z ha, a więc więcej aniżeli wynosi w woj. bygoskim planowany na br. zbiór żyta (14 q z ha).

— Przed rokiem zbieraliśmy zaledwie 12 q z ha — dodaje Wysocki — Nie myślcie jednak, że ten skok w tegorocznych żniwach to tylko warunki klimatyczne. To wynik naszej pracy i pomocy ze strony Państwa.

Przed rokiem nie korzystali gospodarze Józefkowa z pomocy POM Stalówka. Przed rokiem nie siali kwalifikowanego ziarna. Przed rokiem nie stosowali takiej ilości nawozów sztucznych i naturalnych. A wszystko ma swój wpływ na urodzaj. Wysocki mówi, że ustawy o odstawie mleka i zwierząt rzeźnych też mają ścisły z tym związek. I ma rację. Wpłynęły one bowiem na rozwój hodowli trzody i bydła, a to z kolei powoduje wzrost obornika.

ZASADA JEST SŁUSZNA

— No, a wymiar obowiązkowych dostaw zboża, jak Waszym zdaniem, słuszny? — spytałem Wysockiego.

— Moim zdaniem, słuszny — odrzekł z naciskiem na ostatnie słowo Wysocki — bo nasz Rząd Ludowy przy wyznaczaniu norm zastosował słuszną zasadę: im więcej masz ornego pola, tym większą ilość zboża powinieneś oddać, im lepszą masz ziemię, tym większe masz obowiązki w odstawie ziarna.

I nie koniec na tym — kontynuował po chwili namysłu Wysocki — Nowa ustawa jest tak obmyślana, że kułacy mają znacznie ograniczone możliwości spekulowania zbożem. Natomiast rolnicy uprawiający rośliny techniczne mają bardzo korzystne dla nich normy. Ulgi w odstawie przysługują osadnikom, chłopom służącym w wojsku, inwalidom, starcom i gospodarzom posiadającym wiele drobnych dzieci. No czy to nie jest słuszne?!

Byłem zdziwiony, a zarazem uradowany, że Wysocki tak dobrze zrozumiał zasady, którymi kierował się nasz Rząd przy określaniu obowiązkowych dostaw. Z pewnością tak samo dobrze zrozumieli je także inni gospodarze Józefkowa i zrozumienie to jest przyczyną patriotycznej postawy całej gromady.

... I TO TRZEBA ROZUMIEĆ

Dostawy zboża to ważny element spójni między miastem a wsią. Dzięki nim państwo ludowe reguluje wymianę towarową między miastem i wsią, zapewniając rolnikowi opłacalne ceny za wyprodukowanie zboża, zabezpiecza żywność klasie robotniczej i całej ludności miast. Posiadanie przez państwo zboża pozwala na regulację cen wolnorynkowych, na zapobieganie spekulacyjnym wybrykom kułaków i ich popleczników.

Aby akcja dostaw zboża przebiegała sprawnie, wieś musi rozumieć jej doniosłość, musi dobrze rozumieć ogólne znaczenie polityki ludowego państwa w stosunku do wsi. Chłop pracujący, który rozumie, że sumienna i terminowa dostawa leży w jego interesie, w interesie klasy robotniczej, że jest jego obywatelską powinnością wobec ojczyzny — nie tylko sam ją wypełni, lecz potrafi również zmobilizować do tego swych sąsiadów, swą gromadę. Chłop pracujący, który będzie zdawał sobie sprawę, że tylko szkodnik i wróg uchyla się od obowiązku odstawy — wzmoże swą czujność wobec kułaka, łatwiej pojmie jego podstępną krecią robotę.

OSTATNIA WĄTPLIWOŚĆ

Przejechaliśmy sporo kilometrów. Z dala widać już było skrzyżowanie dróg, na którym skończyć się miało moje przypadkowe spotkanie z Wysockim i jego sąsiadami. Pod dostatkiem nagadaliśmy się na najbardziej aktualne w chwili obecnej tematy wiejskie. Jeszcze jedno tylko zagadnienie pozostało do wyjaśnienia. Wysocki niezupełnie dokładnie pojął sprawę sprzedaży nadwyżek zbożowych. Chodziło o to czy rolnik, po 100 proc. wykonaniu dostaw, będzie mógł sprzedawać nadwyżki według własnego uznania.. Przytoczyłem mu wówczas słowa Prezydenta Bieruta, który na VII Plenum KC PZPR powiedział m. in.:

... Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymienić swobodnie na rynku, w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował.

Teraz nie było już wątpliwości. Obowiązkowe dostawy zboża kojarzą interesy całego społeczeństwa, interesy miasta i wsi, klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Prawda ta dotarła już do świadomości Wysockiego, dotarła do świadomości większości gospodarzy Józefkowa. Oby jak najprędzej dotarła do świadomości każdego chłopa naszej wsi.

Henryk Kosecki



Żniwa dobiegają już końca. Pogoda dopisała i wysuszone promieniami sierpniowego słońca zboże trzeba zwieźć do stogów ,przy których zaterkocą młóckarnie. Posypie się złote ziarno

Egzamin uniwersytecki po amerykańsku



Paryż, w lipcu

W ostatnich latach tyle się mówi i czyta we Francji „o amerykańskim sposobie życia", że każdy przeciętny Francuz ma o nim wyobrażenie dwoiste. Konserwy i automaty zapewniające pełny komfort tym, których stać na ich zakup, osławiona komisja działalności antyamerykańskiej — wszystkie te symbole amerykańskiego sposobu życia są b. dobrze znane nad Sekwaną.

Dlatego czytając w „Le Monde" tytuł korespondencji, „sprawozdanie studenta francuskiego z końca roku szkolnego w uniwersytecie amerykańskim" nikt nie przypuszczał, że oprócz opisów „entuzjazmu", któremu publiczność amerykańska przy tego rodzaju okazjach oddaje się w sposób, jak wiadomo, raczej niewybredny, korespondencja ta ukaże jakieś nowe aspekty życia amerykańskich studentów.

Jednakże Dominique Lapierre ukazał wręcz curiosum amerykańskiego stylu życia.

Oto co pisze student francuski:

„Egzaminy dobiegają do końca. Wczoraj rano egzamin piśmienny z ekonomii politycznej. Oczekiwałem na temat w rodzaju: „Inflacja", „Podaż i zbyt". Ku memu wielkiemu zdumieniu wręczono mi pierwszy kwestionariusz z 130 pytaniami. Przy każdym pytaniu zamieszczono 2 przegródki. Należało zaczernić przegródkę poprzedzoną napisem słuszne, o ile uważało się pytanie za słuszne, i na odwrót. Wszystko to w przeciągu godziny. Zabrałem się do pracy. Kiedy egzaminator przyszedł po moją kartkę odpowiedziałem na 34 pytania. Patrząc na kartkę, którą mu wręczyłem, egzaminator oznajmił: — Nie możemy podsumować wyników.

— Dlaczego?

— Bo przegródka jest wypełniona piórem, a trzeba posługiwać się ołówkiem.

— Jakież to może mieć znaczenie?

— Proszę pójść za mną.

Ze spuszczoną głową posunąłem się za egzaminatorem. Weszliśmy do małej salki.

Zobaczyłem tam ogromną maszynę. Wpuszcza się do niej kwestionariusze przez specjalny otwór. Przy każdym pytaniu wysuwa się piórko-korektor. Jeśli dobra przegródka jest zaczerniona, piórko robi znaczek odpowiadający dobremu stopniowi, jeśli zła, posuwa się dalej nie robiąc znaczka.

— Co pan o tym myśli — pyta mię „człowiek" (czyż ma on naprawdę prawo do tytułu egzaminatora?)

— Nic — odpowiadam zmieszany.

— W każdym razie kwestionariusz pana nie może być poprawiony, bo maszyna poprawia jedynie wypukłości wywołane ołówkiem, a nie piórem.

Dominique Lapierre wolał nie komunikować czytelnikom „Le Monde" swych poglądów na maszynę-egzaminatora. Należy jednak przypuszczać, że każdy człowiek o niewypaczonym sposobie myślenia widzi w niej raczej przykład degradacji życia intelektualnego amerykańskich uczelni, niż „szczyt postępu".

Przewaga maszyny nad człowiekiem, klasycznie zilustrowana metodą egzaminacyjną uczelni amerykańskich jest dobitnym przeciwieństwem sloganów oficjalnej propagandy St. Zjednoczonych broniącej „jakoby" praw jednostki.

J. H.

W trosce o najmłodszych

Przy Zespole Państwowych Sanatoriów Przeciwgruźliczych w Obornikach Śląskich uruchomiony został żłobek, z którego korzystać mogą dzieci do lat 3, których matki zatrudnione są nie tylko w Zespole Sanatoriów Przeciwgruźliczych, ale i w innych zakładach pracy na terenie miasta. Komfortowo wyposażony żłobek postawiony jest na bardzo wysokim poziomie.

Przyjmuje nas kierowniczka żłobka — ob. Zofia Dołżycka. Pierwszy pokój, w jakim znajdujemy się, to tzw. „rozbieralnia". Tu matki przyprowadzają swoje dzieci. Zatrudniona w żłóbku pielęgniarka — ob. Bożena Olszewska rozbiera dziecko z ubranka, w którym przyszło i ubiera je w nowe, jednakowe dla wszystkich dzieci, specjalnie dla żłóbka uszyte.

— Czy dziecko otrzymuje każdego dnia to samo ubranko? — pytamy na wstępie kierowniczkę.

— Oczywiście. Proszę zobaczyć — kierowniczka pokazuje nam jeden z woreczków w szafie, w którym starannie ułożone jest ubranko — każdy woreczek jest numerowany i zaopatrzony w imię i nazwisko dziecka.

Po przyprowadzeniu przez matkę dziecka — wyjaśnia nam dalej ob. Dołżycka — mierzoną ma ono temperaturę i jeżeli okaże się, że jest ona podwyższona, odsyła się je do miejscowego Ośrodka Zdrowia.

Kierujemy się w stronę następnego pokoju.

— Przepraszam — zastępuje nam drogę pielęgniarka ob. Olszewska i rozkłada przed nami biały fartuch — proszę łaskawie włożyć na siebie...

— Czy koniecznie?... — śmiejemy się.

— Tak. Nikt bowiem nie może wejść do środka bez białego fartucha. Jest to zabezpieczenie przed przyniesieniem ewentualnych zarazków.

Poubierani na biało, przenosimy się do następnego pokoju. Jest to mały pokoik z dwoma łóżeczkami dziecięcymi, zwany „izolatką". Tu — jak wyjaśnia nam dalej kierowniczka — izolowane są dzieci, jeżeli w czasie dnia zachorują, względnie stan ich zdrowia jest podejrzany. Wypadki takie są jednak bardzo rzadkie.

Z kolei znajdujemy się w pokoju dla matek karmiących. Matki, które ustawowo mają prawo opuszczania zakładu pracy dla nakarmienia niemowlęcia, przychodzą tu i przez okienko sąsiedniego pokoju otrzymują swoje dzieci. Przychodzące matki w żadnym wypadku nie mogą stykać się z pozostałymi dziećmi.

Zwiedzamy dalej łazienkę, a następnie pokój-sypialnię. Małe, metalowe łóżeczka, ustawione po obu stronach pokoju służą do odpoczynku dzieciom po spożyciu posiłku. Przy każdym łóżeczku zawieszony jest woreczek na ubranko i wszelkie niezbędne dla dziecka przedmioty, jak szczoteczki itp. Przechodzimy następnie do gabinetu lekarskiego. Każde dziecko dokładnie badane i ważone jest tutaj dwa razy w tygodniu przez dr Helenę Godzik. Jest ono pod stałą opieką lekarską. Wreszcie znajdujemy się w obszernej, słonecznej sali zabaw, służącej równocześnie do spożywania przez dzieci posiłków.

— Dzieci nie mają żadnej łączności z postronnymi osobami. Nawet z personelem kuchennym — wyjaśnia kierowniczka i pokazuje nam windę, przy pomocy której z kuchni, urządzonej w dole — dostarcza się do pokoiku posiłki dla dzieci. Dół gospodarczy jest zupełnie izolowany od góry, w którym przebywają dzieci.

Ostatni pokój, to pokój dla dzieci do 1 roku. Są tu małe, metalowe łóżeczka, stół do przewijania niemowląt, duży okrągły kojec oraz moc zabawek. Obok tego pokoju mieszczą się umywalki, a nad nimi wiszą, oznaczone także ręczniki i zmywki oraz obok — duża wanna dla dzieci od lat 2 do 3.

Wracamy do poprzedniego pokoju i z zainteresowaniem indagujemy dalej:

— Jak długo w okresie dnia przebywają dzieci w żłóbku i jaki jest ich całodzienny posiłek?

— Dzieci przebywają tu od godz. 6.30 do godz. 15.30. W ciągu dnia spożywają cztery posiłki: I i II śniadanie, obiad z trzech dań — podwieczorek. Na posiłki składają się, między innymi: zupy mleczne, kakao, mleko, bułki z masłem, względnie z marmoladą, surówki owocowe, owoce, różnego rodzaju ciasta, słodycze itp.

Sześć pokoi, wszystkie o podłogach wyłożonch gumą, komfortowo urządzonych i zaopatrzonych we wszelkie wygody — zajmują dzieci robotników i pracowników obornickich zakładów pracy. Żłóbek ten, dzięki inicjatywie b. dyrektora Zespołu Państwowych Sanatoriów Przeciwgruźliczych, znanego i cenionego prof. dr Lesława Węgrzynowskiego, zrealizowanej przez obecnego dyrektora dr Władysława Godziła — to widomy znak tego, co zapewnia kobiecie i dziecku Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

(JAST)

ROLNIKU!

— przeglądaj codziennie swoje pola ziemn aczane.

Bierz udział w powszechnych lustracjach przeciwst onkowych

FILTR SŁUCHOWY

Człowiek głęboko przekonany, że wymawia wyraźnie, jasno każde słowo, usłyszawszy nagrane na płycie swe słowa nie poznał własnego głosu. Skądsiś wzięły się głuche, a niekiedy ostre, nieprzyjemne tony. Zdumienie jego wzrosło, gdy przyjaciele potwierdzili, że tak też jest w rzeczywistości.

Każdy człowiek, nawet wyróżniający się bardzo dobrym słuchem, słyszy dźwięki własnego głosu zniekształcone, a głos innych ludzi, dokładnie ze wszystkimi intonacjami. Wada ta sprawia wiele kłopotów aktorom, lektorom, muzykom, pedagogom, a szczególnie śpiewakom. Trudno jest rozwijać głos, jeśli nie można o nim wydawać zupełnie obiektywnego sądu. Mimowoli człowiek zmuszony jest wierzyć zdaniu innych.

Czy nie można by naprawić tak przykrego defektu? Myśl taka zrodziła się w głowie śpiewaka operowego B. G. Strachowa, który wynalazł nieprzepuszczające dźwięki słuchawki zwane filtrem słuchowym. Ten nieskomplikowany aparat umożliwia słuchanie siebie samego jak gdyby z boku. Na tylnej stronie słuchawek znajdują się otwory, przez które dochodzą dźwięki. I gdy człowiek śpiewa lub mówi, to słuchawki zagradzają dźwiękom drogę. Głos odczuwa się jak idący z dala i dlatego też nie zniekształcony. Dźwięki dostają się do małżowiny usznej drogą okrężną, odbijając się od ścian i otaczających przedmiotów.

Filtr słuchowy skraca znacznie okres kształcenia śpiewaków. „Posługując się filtrem słuchowym — stwierdza w swej opinii o wynalazku członek-korespondent Akademii Nauk ZSRR N. Andriejew — śpiewak ma możność bardziej świadomego ćwiczenia głosu bez udziału i wskazówek nauczyciela". Solista Teatru Wielkiego ZSRR artysta ludowy republiki W. Łubiencow pisze, że „zastosowanie filtru słuchowego usunie zbyteczne wytężanie krtani na wysokich nutach a co najważniejsze umożliwi usłyszenie barwy własnego głosu". (a)

RZEMIEŚLNIK POLSKI

Rzemiosło indywidualne

należy otoczyć opieką gospodarczą

Na pierwszy rzut oka może wydać się paradoksalnym fakt, iż przed Zw. Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych leży poważne zadanie otoczenia rzemiosła indywidualnego opieką gospodarczą.

Tym niemniej opieka ta jest konieczna, jest ona nakazem gospodarczym i politycznym.

Przypatrzmy się najpierw, dlaczego właśnie w tym momencie, w połowie trzeciego roku Planu 6-letniego, planu, który zakłada przecież stopniowe przechodzenie gospodarki drobnotowarowej na tory spółdzielcze, powstaje konieczność udzielenia pomocy gospodarczej rzemiosłu indywidualnemu. Czyżby nie było to zatrzymanie się na konsekwentnej dotychczas drodze uspółdzielczania rzemiosła, czyżby nie było to cofnięcie się o kilka lat wstecz w rozwoju gospodarczym.

Rzemiosło indywidualne jest jeszcze dzisiaj ważnym elementem w naszej gospodarce. Blisko 100 tys. warsztatów, wysokie na ogół kwalifikacje fachowe rzemieślników, dominujące nadal stanowisko w usługach na wsi, a na niektórych terenach — jeszcze w mieście, to jest potencjał gospodarczy, nad którym nie można przejść do porządku dziennego.

Rzemiosło indywidualne ma jeszcze poważne zadania do wypełnienia. Tym bardziej, iż oparty na zasadzie dobrowolności proces uspółdzielczania, polegający na przełamywaniu istniejących jeszcze oporów i uprzedzeń, musi być obliczony na dłuższy okres.

Wypływa z tego wniosek, iż ze względów gospodarczych na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki nie można zrezygnować z wykorzystania możliwości produkcyjnych i usługowych prywatnych warsztatów. Co więcej istnieje konieczność jak najpełniejszego wykorzystania potencjału rzemiosła indywidualnego dla usunięcia istniejących jeszcze luk w dostarczaniu usług ludności wsi i miast. A więc konieczna jset pomoc gospodarcza, aby te ukryte możliwości wykorzystać.

Nie oznacza to jednak zgody na utrzymanie istniejącego stanu w rzemiośle, nie oznacza zgody na odradzanie się wśród rzemiosła nowej warstwy wyzyskiwaczy. Opieka gospodarcza musi być prowadzona z perspektywa uspółdzielczenia, z perspektywą stwarzania warunków dla procesu pełnego uspółdzielczenia.

Dlatego też pomoc gospodarcza będzie udzielana za pośrednictwem spółdzielni pomocniczej — tej najniższej, najchętniej widzianej przez właścicieli prywatnych warsztatów formy spółdzielczości. W ten sposób pomyślane zaopatrzenie gwarantuje możliwość skierowania produkcji i usług na odcinki najważniejsze ze względów gospodarczych.

Spółdzielnia pomocnicza, to przedszkole spółdzielcze, pozwala na stałe oddziaływanie na rzemieślnika, na powolne przezwyciężanie jego przywiązania do indywidualnego warsztatu, na rozpraszanie jego oporów, niechęci i wątpliwości, pozwala na wykazywanie wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Roztoczenie więc takiej opieki gospodarczej nad rzemiosłem indywidualnym jest tylko wybraniem właściwej na obecnym etapie drogi uspółdzielczenia. Konieczne jest nadrobienie półtorarocznych niedociągnięć i zaniedbań. Dlatego też obecnie konieczne jest położenie tak silnego nacisku na rozwój spółdzielni pomocniczych.

Proces przechodzenia rzemieślników indywidualnych do spółdzielni musi być oparty na zasadach całkowitej dobrowolności. Droga do założenia w każdym mieście powiatowym spółdzielni pomocniczej, droga do objęcia tą formą wszystkich rzemieślników wiedzie przez pracę uświadamiająca, prowadzoną przez izby rzemieślnicze wspólnie ze związkami branżowymi. Nie wystarczy jednak sama kampania uświadamiająca. Potrzeba, aby spółdzielnie pomocnicze były atrakcyjne, aby zapisywanie się na jej członka przynosiło korzyści rzemieślnikowi, aby stwarzało mu lepsze warunki do pracy, lepsze zaopatrzenie.

Nie ma powodów do zatajania tej prawdy, że spółdzielnia pomocnicza jest szczeblem, po którym rzemiosło wejdzie do wyższej, najwłaściwszej formy spółdzielni — do spółdzielni pracy. Rzemieślnicy muszą jednak wiedzieć — i trzeba to im jasno przedstawić — że przejście to nie będzie automatyczne, mechaniczne, że decyzja będzie spoczywała w przyszłości w ich rękach.

Praktyka wykazuje, że w zasadzie rzemiosło indywidualne dorosło już do wstąpienia w szeregi spółdzielczości pomocniczej. Istnieją jednak w niektórych miejscowościach opory i niechętny, podejrzliwy stosunek do spółdzielni pomocniczej. Niewątpliwie przy wzmocnionej pracy uświadamiającej opory te zostaną przełamane. Resztę niechęci i podejrzeń powinna rozproszyć gospodarcza działalność spółdzielni.

W znacznie jednak szybszym tempie muszą być przełamane istniejące jeszcze opory wśród działaczy spółdzielczych na szczeblu związków branżowych. Wielu z nich bowiem nie widzi jeszcze konieczności otoczenia opieką gospodarczą rzemiosła indywidualnego, interesuje się rzemiosłem o tyle, o ile istnieją możliwości wciągnięcia go do spółdzielni pracy. Ten niewłaściwy stosunek prowadzi do szkodliwej izolacji od rzemiosła indywidualnego.

Mimo wielokrotnego, autorytatywnego wyjaśniania ustosunkowania się Zw. Spół. Przemysłowych i Rzemieślniczych oraz Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła do tego zagadnienia niektórzy działacze ze związków branżowych uważają nadal spółdzielnie pomocnicze za niewłaściwą formę zrzeszania rzemieślników.

Dla spółdzielni pomocniczych winna znaleźć się również pula surowcowa z przydziału centralnego. Dlatego też z zadowoleniem notujemy fakt, iż zarysowują się konkretne możliwości przejęcia przez spółdzielnie pomocnicze puli surowcowej z gestii Min. Handlu Wewnętrznego. Wówczas akcja tworzenia nowych spółdzielń pomocniczych i masowego obejmowania tą formą rzemieślników będzie mogła przybrać właściwe rozmiary.

A. Peryt

AMBULATORIUM lekarsko-dentystyczne przy Okr. Zw. Cechów w Opolu

Przy Okręgowym Związku Cechów w Opolu powstało pierwsze w kraju ambulatorium lekarsko-dentystyczne przeznaczone dla rzemieślników indywidualnych. Utworzenie ambulatorium spotkało się z żywym zadowoleniem rzemieślników, tak iż Izba Rzemieślnicza w Opolu zamierza otworzyć ambulatoria przy innych Okręgowych Związkach Cechów.

Z inicjatywą zorganizowania ambulatoriów lekarskich wystąpiły tak że inne Izby Rzemieślnicze, w myśl zaleceń podjętych na ostatnim, krakowskim zjeździe prezesów i dyrektorów Izb Rzemieślniczych. (p)

O właściwe pojmowanie roli kolektywu

Zdawało by się, że kolektywność jest to forma pracy, którą spółdzielnie rzemieślnicze świadczące usługi już dawno sobie przyswoiły. Przecież jest zupełnie zrozumiałe, że właśnie w tych spółdzielniach, które skupiają w swych szeregach znaczną liczbę wybitnych fachowców, kwestia kolektywnej współpracy celem podciągnięcia mniej uzdolnionych, powinna być ambicją członków spółdzielni, a specjalnie jej aktywu, który rzucone hasło, aby usługi były świadczone nie tylko w dużej ilości, lecz również (co jest nie mniej ważne) stały na wysokim poziomie, powinien był realizować już od dość dawna.

Tak jednak nie jest. Weźmy dla przykładu spółdzielnie pracy fryzjerów. Wiemy przecież wszyscy, że spółdzielnie te mają wśród swych członków naprawdę dobrych fachowców i to nie tylko wśród zwykłych członków, lecz właśnie wśród aktywu spółdzielczego, a wielu z nich zajmuje nawet stanowiska we władzach spółdzielni.

Aktywiści ci jednak, jak dotąd, nie zrozumieli sensu kolektywnej współpracy, lub też, dla własnej korzyści, aby się nie pozbyć miana „asa“ tego czy innego zakładu, nie chcą go zrozumieć, otaczając swoją kabinę i swoje wiadomości fachowe nimbem tajemnicy.

Ich przecież to nic nie obchodzi, że koleżanka pracująca obok lub kolega, niedokładnie obsłużyli klientkę lub klienta, tych wypadków pewnie się w ogóle nie dostrzega, a skoro się dostrzeże, to nie pouczy się ich, że trzeba to dokładniej zrobić, lecz pewnie na zebraniu aktywu powie się, że ta czy ten nie nadają się do naszego zakładu. W konsekwencji takiego stanowiska przenosi się takiego członka na peryferie i ten w dalszym ciągu tam właśnie uprawia swoją niedokładną pracę, mając jako dewizę „jak najszybciej obsłużyć i dużą zrobić kasę“.

Gdyby to się działo w jakiejś nowopowstałej spółdzielni, której członkowie nie zdążyli jeszcze zrozumieć, że do socjalizmu idziemy wszyscy razem, razem budujemy naszą Ludową Ojczyznę, podciągając jedni drugich w doskonaleniu się w rzemiośle. Dzieje się to w spółdzielniach, które mają już parę lat pracy na polu spółdzielczym, które były pierwszymi spółdzielniami pracy, nie tylko na naszym terenie, lecz w skali ogólnokrajowej. Aktyw tych spółdzielni nie bierze przykładu z przemysłu lub budownictwa, gdzie właśnie dzięki kolektywnej współpracy mamy takie przeogromne osiągnięcia. Urządza się co prawda w tych spółdzielniach różne kursy, ale wątpliwą jest rzeczą, czy absolwenci tych kursów w swojej codziennej pracy stosują nabyte na kursie wiadomości, czy nie uważają, że lepiej jest pracować starym utartym systemem, choć jest on przestarzały, ale za to jakoś szybciej się tę robotę sklepie. Tego przecież nikt nie kontroluje.

Na VII Plenum KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut powiedział, że szkolenie wewnątrzzakładowe w wielu wypadkach przypomina kapitalistyczne porządki, kiedy to ludzi nie szkolono i nie uczono, a trzymano latami na podrzędnych stanowiskach, chroniono przed nimi tajemnicę zawodu, kiedy wobec nadmiaru siły roboczej i ciągłego kryzysu nie śpieszono się — bo nie było po co się śpieszyć — z nadaniem im odpowiednich kwalifikacji i przesunięciem do bardziej odpowiedzialnej pracy.

Dziś jednak jest się po co śpieszyć. Jest sens i cel doszkalania, gdyż nie garstka, lecz my wszyscy starzy i młodzi złączeni w zgodnym wysiłku realizujemy Plan 6-letni, walczymy o pokój i budujemy lepszą, świetlaną przyszłość.

S. G.



Szybkość i sprawność przeprowadzenia akcji żniwno — omłotowej wiąże się ściśle z pełnym wykorzystaniem sprzętu maszynowego.

Tegoroczna akcja żniwno — omłotowa została w szeregu powiatów dobrze przygotowana przez zapewnienie w niej udziału jak największej liczby maszyn i redukcję do minimum ich przestojów. Poważny udział w remoncie i przygotowaniu maszyn żniwnych odegrały również liczne ekipy rzemieślnicze i rzemieślnicze punkty usługowe na wsi.

Na zdjęciu: kowal Franciszek Łabuda i pomocnik Feliks Kolka naprawiają spółdzielcze żniwiarki. Foto— CAF

Produkcja i człowiek

— oto kierunek rozwoju Poznańskiej Spółdzielni Pracy Stolarzy

Małe zgrabne bufety i kredensy — już wykończone prawie (trzeba je tylko oszklić) — w Spółdzielni Pracy Stolarzy w Poznaniu — czekają na odbiór. Są to główne części kompletów pokoi stołowych. Okrągłe stoły robi spółdzielnia w innym warsztacie, a krzesła jeszcze w innym. Te komplety — to planowa produkcja Spółdzielni Pracy Stolarzy na rok bieżący. Fabrykuje się ich tu bardzo dużo — na zamówienie „Spólnoty Pracy“. Cieszą się dużym popytem, bo są solidne, estetyczne i zajmują mało miejsca w mieszkaniu.

— Bardzo pokupne są obecnie meble kombinowane — stwierdza prezes spółdzielni ob. Jakub Tomczak i dlatego na ich produkcję kładziemy duży nacisk.

— Co produkujecie jeszcze z mebli? — rzucamy pytanie.

— W ubiegłym roku wykonała nasza spółdzielnia urządzenia dla wystawy drobnej wytwórczości odbytej w Poznaniu, dalej stoiska na wystawę do Helsinek, obecnie kończymy stoiska na wystawę do Bułgarii. Przygotowujemy również urządzenia stoiskowe dla ruchomych wystaw gospodarczych na terenie Polski np. w Białymstoku, Wrocławiu, Gdańsku itp. Wykonaliśmy urządzenia dla dwóch sal wykładowych (amfiteatralnych) dla Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu, do świetlicy dla Domu Zdrowia. W 50 r. dostarczyliśmy 12 wagonów mebli dla Domu Młodzieżowego w Katowicach. Mamy zamówienie na wykonanie urządzeń wnętrza Domu Żołnierza w Poznaniu oraz nowego gmachu sądowego.

Oto pokrótce przegląd produkcji naszej spółdzielni, wykonywanej przez 118 członków (licząc w tym administrację) w 13 warsztatach rozrzuconych we wszystkich dzielnicach Poznania: na Jeżycach — 5, na Łazarzu — 1, na Głównej — 1, w centrum miasta — 1, na Wildzie — 3, na Dębcu — 1. Ponadto w centrum znajduje się warsztat produkcji wózków dziecięcych. Każdy z warsztatów — obok produkcji — wykonuje również usługi, na które przypada 15 proc. wykonywanych prac.

— Surowca nam nie brak. Mamy tu cały plac założony deskami — prezes wskazuje na przyległy do spółdzielni teren, na którym rzeczywiście piętrzy się całe bogactwo drewna. To jest główny zapas. Oprócz tego każdy warsztat ma surowiec we własnych magazynach.

— A resztki? — pytamy.

— Odpady zużywamy we własnym zakresie, produkując m. in. pieluszarki. Ze sklejek natomiast siedzenia do krzeseł i oparcia. Oprócz własnych resztek nasza spółdzielnia zaopatruje się w odpady drzewne w przemyśle państwowym i przerabia je również.

— Słyszeliśmy o waszych racjonalizatorach — kontynuujemy naszą rozmowę. Czy możecie nam podać ich nazwiska?

— Roman Michałowski — wylicza członek zarządu Krawczyk — zainstalował pierścień łożyskowy z łożyskiem kulkowym do grezarki. Służy on specjalnie do obróbki elementów. Nowy sposób obróbki sprawia, że elementów nie trzeba zmieniać. Obecnie są one raz zrobione na stałe. Poprzedni sposób pozostawiał wżery (palił drzewo). Pomysł Michałowskiego został zatwierdzony odgórnie i nagrodzony. A oto drugi racjonalizator — Antoni Ekes — Węgier z pochodzenia — zautomatyzował ostrzenie pił oraz zmodernizował sposób czopowania krzeseł. W ogóle na każdym kroku usprawnia i mechanizuje pracę w warsztacie nr 5. Jest on człowiekiem skromnym, nie chce o sobie mówić, stwierdzając, że jego akcja racjonalizatorska jest pracą społeczną. Wymieniać możemy jeszcze dalszych: Stanisław Szczepaniak (jego pomysłu wiertło jednocześnie wycina krążki i otwory i obniża koszt produkcji czterokrotnie). Ponadto Stanisław Białke, Zdzisław Zagórski. Pomysły wszystkich wymienionych racjonalizatorów usprawniają pracę, a narady robocze, odbywane co miesiąc, usuwają braki i niedociągnięcia tak, że jakość produkcji stale podnosi się.

Opisywana spółdzielnia dba również o szkolenie członków zarówno w kierunku zawodowym jak i ideologicznym oraz w zakresie administracji. W ub. roku przeszkolono na kursach poznańskiego Zakładu Doskonalenia Rzemiosła 45 członków. Obecnie w III kwartale rozpocznie się w ZDR specjalny kurs mistrzowski, na który zgłosiło się 20 członków. Uczniów szkoli spółdzielnia w tej chwili 12-tu. Z uczniów spółdzielni złożyło w ub. roku egzamin czeladniczy 4, a w roku bież. — 8 kandydatów.

Trzeba też wspomnieć o akcji kulturalno-oświatowej, która w spółdzielni stoi dość wysoko. Obecnie montuje się świetlicę. Na boisko sportowe wykorzystano wolny między deskami teren na placu gromadzącym surowiec drzewny. Członkowie spółdzielni należą do sekcji Komisji Kulturalno-Oświatowej Związku Branżowego.

Bardzo dobrze rozwija się koło ZMP pod przewodnictwem ob. Jerzego Suchowskiego. 2 członków koła wzięło udział w Zlocie Przodowników Pracy — za współzawodnictwo, wyniki w produkcji, pracy społeczno-politycznej: są to Barbara Urbaniak i Stanisław Wolny. Przewodniczący koła podkreśla z dużym zadowoleniem zgodną współpracę z zarządem i jego pomoc, dzięki której Koło rozwija się pomyślnie.

Ł. R.

Zagadnienie organizowania Cyganów

w ramach spółdzielczości pracy

Warunki społeczno-polityczne Polski Ludowej sprawiły, że Cyganie prowadzący do niedawna koczowniczy tryb życia i nie zajmujący się systematycznie pracą w żadnym zawodzie, wykazują tendencje do zaprzestania tego trybu życia, osiedlenia się w wybranych miejscowościach i podjęcia stałej pracy w tradycyjnych dla siebie zawodach, jak pobielanie kotłów, brukarstwo tp. Psychika Cyganów uległa i w dalszym ciągu ulega poważnej zmianie, co znajduje wyraz m. in. w nawiązywaniu z inicjatywy Cyganów kontaktu ze spółdzielniami. Istnieją zatem wszelkie warunki do organizacyjnego ujęcia ich w ramy spółdzielczości pracy.

Z tego wychodząc założenia, Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła w piśmie okólnym z 5 marca (Dz. Urz. Min. Prz. Dr. i Rz. nr 7, poz. 42) zaleciło Związkowi Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych podjęcie pracy w tym kierunku z uwzględnieniem następujących kryteriów: a) Cyganie powinni być członkami spółdzielni i korzystać ze wszystkich praw wynikających z członkostwa, b) formą organizacyjną ujęcia Cyganów winno być w zasadzie zatrudnienie ich systemem chałupniczym, tworzenie punktów usługowych i brygad lotnych o personelu cygańskim wzgl. mieszanym, co nie wykluczyłoby jednak innych form organizacyjnych np. spółdzielni wyłącznie cygańskich, c) w pierwszym okresie Cyganie powinni być zatrudnieni w zasadzie w tradycyjnie wykonywanych przez nich zawodach, szczególnie przy pobielaniu kotłów.

Pismo okólne w dalszej swej treści zaleca zwrócenie przy organizowaniu spółdzielni w dużej mierze uwagi na pracę polityczną i społeczną wśród Cyganów — członków spółdzielni oraz otoczenie ich szczególną opieką w zakresie spraw socjalnych i kulturalno-oświatowych, aby wpłynąć tą drogą na dalsze kształtowanie się ich psychiki oraz umożliwić im naoczne przekonanie się o wyższości form gospodarki uspołecznionej nad gospodarką indywidualną. W miarę krzepnięcia więzów gospodarczych i społecznych spółdzielni z Cyganami, będzie można podjąć i systematycznie prowadzić akcję propagandową w kierunku uświadomienia o konieczności zdobycia przez każdego z nich umiejętności wykonywania określonego zawodu oraz organizować szkolenie teoretyczne i praktyczne Cyganów, szczególnie w branżach: metalowej, elektrotechnicznej, precyzyjno-optycznej, drzewnej oraz w zakresie usług remontowo-konserwacyjnych.

W tej akcji powinny współdziałać wydziały przemysłu terenowych rad narodowych jako władze sprawujące nadzór nad działalnością organów Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych. Władze te powinny m. in. wspólnie z zainteresowanymi wydziałami i referatami terenowych rad narodowych poczynić kroki, mające na celu ułatwienie Cyganom osiedlenie się na stałe, a także brać udział w podejmowanych przez spółdzielczość pracy akcjach propagandowych, której celem byłoby włączenie poważnej liczebnie grupy ludności cygańskiej do realizacji wielkich zadań Planu 6 letniego. (PK).

SIERPIEŃ **9** SOBOTA

DZIS: Romana

JUTRO: Wawrzyńca

To i owo z Bydgoszczy

„Higiena" i solidność



Obywatel S. S. z Bydgoszczy oddał w dniu 19.XI.51 r. do Spółdzielni Pracy „Higiena" przy ul. Stalina 19 garnitur do czyszczenia.

Zamiast wyczyścić, ubranie mu zniszczono. Kilkakrotne osobiste interwencje spowodowały jedynie obietnicę zadośćuczynienia, a na trzy listy w tej sprawie Spółdzielnia w ogóle nie odpowiedziała. W rezultacie ob. S. S. pozbawiony został ubrania na całe lato.

Proponujemy zmienić nazwę Spółdzielni „Higiena" na „Solidność" i w myśl znaczenia tej nazwy postępować. (r)

Lody i śmiecie



Tak się jakoś składa, że ciągle pisze się o śmieciach. Dlatego, że miasto nasze jest bardzo zanieczyszczone. Nie wskutek tego, że ZOM nie dba o czystość. Winni są sami mieszkańcy Bydgoszczy.

Taki jeden z drugim obywatel, trawiony gorączką, na pół ugotowany sierpniowym upałem, staje przed wózkiem z lodami i kupuje sobie „rożek" zawinięty w papier. Zamiast wrzucić papier do kosza na śmiecie zainstalowanego przy wózku, rzuca papier na chodnik.

Im goręcej, im więcej amatorów lodów — tym więcej śmieci. A gdyby tak od dnia dzisiejszego wszyscy zaczęli rzucać papierki po lodach do koszów na śmiecie? (r)

Odpowiedzi PRAWNIKA

(b) H. D. Bydgoszcz. Do uznania dziecka przez ojca (nie męża) wymagana jest zgoda matki dziecka. Może Pani zażądać unieważnienia uznania ojcostwa, jeżeli mężczyzna, który dziecko uznał, nie jest jego ojcem. Żądanie unieważnienia uznania musi nastąpić w ciągu 6 miesięcy od powzięcia wiadomości o uznaniu dziecka. (225a)

(p) M. K. Bojanowo. Czynsz za lokale obowiązuje w dotychczasowej wysokości. (215).

(b) Stały Czytelnik 101. Należy zwrócić się do Ministra Kolei z zażaleniem na DOKP, że przewleka z załatwieniem Pańskiej sprawy. (54)

(b) S. Wu-Ka. W wypadku obrazy prawo do rozwiązania umowy o pracę ze skutkiem natychmiastowym gaśnie po upływie 2 tygodni od chwili, kiedy obraza doszła do wiadomości strony uważającej się za obrażoną.

(b) F. K. Gogolinek. Jako rolnik-rzemieślnik jest Pan wolny od obowiązku uiszczania podatku obrotowego i dochodowego (zryczałtowany podatek) od rzemiosła. Odpowiednie starania należy poczynić w Prezydium Rady Narodowej, ewentualnie odwołać się do Prezydium PRN. (172)

Program Tygodnia Straży Pożarnych w Bydgoszczy

Dn. 9 bm.

18.30 — zbiórka oddziałów Straży Pożarnych i ORMO na dziedzińcu Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej, ul. Pomorska 16.

19.10 — wymarsz na pl. Bohaterów Stalingradu, raport, złożenie wieńców przed pomnikiem połączone z krótkim przemówieniem przedstawiciela Miejskiego Komitetu Obchodu Tygodnia Straży Poż. Wymarsz na Pl. Wolności przed pomnik poległych żołnierzy radzieckich, złożenie wieńców, połączone z krótkim przemówieniem.

20.00 — przemówienie radiowe Komendanta Głównego.

21.00 — zabawa taneczna w świetlicy MZSP Pomorska 16.

Dn. 10 bm.

8.30 — zbiórka w świetlicach straży poż., zakładowych i straży miejsk. zaw. celem wysłuchania przemówienia Komendanta Głównego transmitowanego przez Polskie Radio (powtórzenie), 11.00 ćwiczenia pokazowe MZSP wspólnie ze Str. Poż. PKP przy ul. Św. Trójcy (Szkoła Przemysłowa). 16.00 — zbiórka samochodów pożarniczych udekorowanych na dziedzińcu MZSP, objazd propagandowy ulicami miasta: Pomorską, Śniadeckich, Król. Jadwigi, Garbary, Śląską, Jasną, Grunwaldzką, Bronikowskiego, Nakielską, Doliną, Pl. Poznańskim, Stromą, Ks. Skorupki, Ugory, Kujawską, Bernardyńską, Gen. Stalina, Wyczółkowskiego, Chodkiewicza, Leśną, Al. 1 Maja, Świętojańską, Hetmańską, Sienkiewicza, Dworcową, Pomorską.

Dn. 15 bm.

Ćwiczenia pokazowe MZSP dla mieszkańców miasta na dziedzińcu Straży ul. Pomorska 16, połączone z prelekcjami o tematyce p.-poż.

Dn. 16 bm.

20.00 — zabawa taneczna połączona z prelekcjami p.-poż. w świetlicy MZSP, Pomorska 16.

Dn. 17 bm.

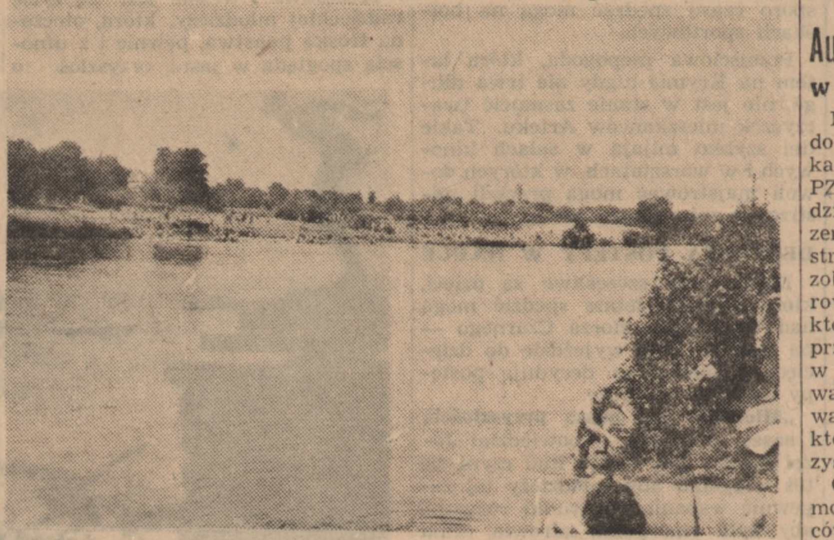
10.00 — ćwiczenia pokazowe MZSP przy Placu Rewolucji Październikowej. 15.00 — rozgrywki siatkówki między plutonami.

*

Przez cały Tydzień Straży Pożarnych wygłaszane będą pogadanki w zakładach pracy na temat walki z pożarami oraz o sposobach zapobiegania powstawaniu pożarów.

Pogadanki te w większych zakładach ilustrowane będą ćwiczeniami zakładowych straży.

Nad wodami Brdy



Aż chłodniej się robi na ciele, gdy człowiek dotknięty upałem i suszą rzuci okiem na takie zdjęcie, gdzie jest aż tyle wody. A woda to dziś najbardziej poszukiwany nektar.

Przed Akcją Wrześniową

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Akcji Wrześniowej w związku ze zbliżającym się Miesiącem Budowy Stolicy. Zdając sobie jasno sprawę z tego, jak duże znaczenie ma Miesiąc Budowy Warszawy postanowiono zmobilizować cały aktyw w myśl wytycznych Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy. W terenie postanowiono prowadzić odpowiednią akcję propagandową przez odczyty, prelekcje czy imprezy artystyczne. Planuje się również liczne imprezy artystyczno-dochodowe nie tylko w miastach naszego województwa, lecz również na wsi. Protektorat nad imprezami artystycznymi na wsi objął Zw. Samopomocy Chłopskiej. Poszczególne organizacje objęły protektorat w tej akcji nad tymi powiatami, które dotychczas nie wywiązały się z tej akcji.

Automobiliści przed startem w mistrzostwach Polski

Motorowcy Pomorza stają jutro do walki o tytuł mistrza okręgu w kategorii samochodów osobowych. PZMot przeprowadza bowiem w niedzielę mistrzostwa okręgu, a zarazem ostatnie eliminacje przed mistrzostwami krajowymi. Na starcie zobaczymy więc przodujących kierowców zawodowych i amatorów, którzy przebrnęli przez sito poprzednich eliminacji i utrzymali się w wyznaczonym limicie. Ponadto do walki o prawo startu w mistrzostwach Polski staną też wszyscy ci, którzy również w roku ubiegłym uzyskali wyznaczone minimum.

Organizatorzy niedzielnej imprezy motorowej, na liczne prośby kierowców, postanowili dopuścić do mistrzostw poza konkursem także automobilistów, którzy odpadli lub nie brali udziału w poprzednich eliminacjach. Ostatnie zgłoszenia PZMot przyjmuje na dzisiejszej odprawie wszystkich uczestników Jednodniowej Jazdy Konkursowej, która odbędzie się o godz. 18 w PZMot (ul. 15 Grudnia 20).

Listonosze - kolarze walczyć będą o tytuł najszybszego pocztowca

W dn. 17 sierpnia br. odbędzie się w ramach czwartych kolejnych „Ogólnopolskich Kolarskich Wyścigów Pocztowców" wyścig z udziałem zawodników pow. bydgoskiego.

Pocztowcy docierają z prasą i książką do milionów prenumeratorów i czytelników na wsi. Dla nich rower jest narzędziem codziennej pracy.

Masowy udział listonoszy wiejskich w dorocznych Wyścigach Pocztowców jest jednocześnie mobilizacją do nowych walk o podniesienie poziomu życia gospodarczego i kulturalnego mas pracujących wsi polskiej. Listonosze tak wiejscy jak i miejscy są na usługach szerokich mas społeczeństwa, które ich trudną i mozolną pracę potrafią należycie ocenić.

A oto program imprezy: dn. 17 sierpnia br. **godz. 9.00** — zbiórka uczestników wyścigu na dziedzińcu Obw. Urzędu Pocztowego Bydgoszcz 1. **Godz. 9.30** — Wymarsz uczestników wyścigu z orkiestrą na miejsce startu. **Godz. 10.00** — Start ostry ul. Kujawska (trasa 20 km) Godz. 10.40 — Meta — Chmielniki Bydgoskie. **Godz. 12.00** — Rozdanie nagród w Chmielnikach i zakończenie imprezy.

Odpowiedzi REDAKCJI

J. Hubertowa — Bydgoszcz. Odpis listu Pani przesłaliśmy do rozpatrzenia Prez. MRN w Bydgoszczy. (932)

*

„Rodzice dzieci z ul. Sieradzkiej" — Bydgoszcz. Odpis Waszego listu przekazaliśmy odpowiednim władzom do wglądu i załatwienia. Jeżeli wszystkie warunki podane w liście odpowiadają istotnie prawdzie, nie wątpimy, że postulat Wasz zostanie spełniony. (938)

Zbiórka metali nieżelaznych trwa

Akcja sanitarno-porządkowa zbiórki odpadków przebiega w całym kraju pomyślnie. W dniu 4 kwietnia br. został powołany specjalny komitet zajmujący się sprawą zbierania złomu, w skład którego weszli przedstawiciele organizacji masowych, zw. zawodowych, prasy itd. Akcja ta chociaż oficjalnie skończyła się z dniem 31 maja br. to jednak prowadzona jest w dalszym ciągu.

Ogółem na terenie województwa zebrano w ciągu 2 miesięcy akcji sanitarno-porządkowej 7.506 ton złomu i odpadków użytkowych. Przy tym — na złom żeliwny i stalowy przypada 5.627 ton, na szmaty — 181 ton, makulatury zebrano 880 ton, kości — 242 tony, tłuczki szklanej — 364 tony, a prawie 210 ton przypada na cenne metale kolorowe.

W tych dniach w Bydgoszczy przystąpiono do nowej akcji zbierania metali nieżelaznych. Specjalna komisja przy komitecie prowadzi odpowiednią akcję propagandową.

Chcesz być korespondentem IKP?

Pisz o bolączkach i osiągnięciach Twojej dzielnicy i zakładu pracy !,

Zakończenie wiosennej sesji egzaminacyjnej kursów Wszechnicy Radiowej

W sali Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Bydgoszczy odbyła się ostatnio uroczystość zakończenia wiosennej sesji egzaminacyjnej kursów Wszechnicy Radiowej.

W uroczystości wzięło udział około 400 słuchaczy przeważnie robotników i pracujących chłopów w tym 41 osób, które zdały egzaminy z wyróżnieniem.

M. inn. komisja egzaminacyjna wyróżniła koło Wszechnicy Radiowej przy parowozowni Bydgoszcz—Wschód. Wśród 21 kolejarzy przystępujących do egzaminów — 10 zdało egzaminy z wynikiem bardzo dobrym.

W czasie dyskusji słuchacze podkreślali, że kursy Wszechnicy Radiowej w dużym stopniu pomogły im w zapoznaniu się z naukowym światopoglądem oraz wyrażali chęć do dalszej nauki.

Wyróżnieni słuchacze otrzymali z rąk przedstawicieli ORZZ cenne nagrody książkowe. (a)

Czy wiecie że...

...Na terenie dzisiejszej Bydgoszczy żył już człowiek około 7000 lat temu? Świadczą o tym liczne wykopaliska i znaleziska z epoki kamiennej.

...W historię Polski weszła Bydgoszcz jako warownia, granicząca z ziemiami północnymi, będącymi we władaniu pogańskich Pomorców? Wskutek tego strażnica bydgoska niejednokrotnie pławiła się w krwi, będąc bazą strategiczną zarówno przeciw Pomorcom, jak i później, rozsiadłym nad Wisłą Krzyżakom.

...Po zajęciu Bydgoszczy przez Krzyżaków w r. 1332, wznieśli oni na miejscu zamku twierdzę kamienną. Osiedlający się wokół tej twierdzy kupcy, stworzyli dwa przedmieścia: Bartodzieje i Babią Wieś.

...W r. 1655 wojska szwedzkie zdobywszy Bydgoszcz, zniszczyły ją, paląc przedmieścia: Bielice, Łachowo, Grodztwo? Szwedów wyparł z Bydgoszczy dopiero w r. 1657 — Stefan Czarnecki.

Tłumy bydgoszczan oglądają Medal Olimpijski

W oknie wystawowym naszego biura ogłoszeń na narożniku Placu Zjednoczenia i ul. Gen. Stalina wystawiony jest Brązowy Medal Olimpijski, zdobyty na igrzyskach w Helsinkach przez bydgoszczanina Teodora Kocerkę, czołowego wioślarza świata, zasłużonego mistrza sportu.

Medal Olimpijski w naturze wystawiony na widok publiczny wywołuje wśród przechodniów olbrzymie zainteresowanie (r)

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

REHABILITACJA P. PIÓRO

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej przysłało nam pismo następującej treści:

„Przeprowadzona w dniu 15 lipca kontrola przez Komisję do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami w Handlu stwierdziła, że właściciel sklepu ob. Pióro Antoni posiada na składzie piwo i lemoniadę natomiast wody sodowej nie posiada już od przeszło trzech tygodni. Pierwsza skrzynia z wodą sodową po tej sprawie została dostarczona dopiero w dniu, w którym została przeprowadzona kontrola. W dniu 7. VII. br., w którym miał zaistnieć fakt podany w notatce z 163 nr IKP pt.: „Praktyki p. Pióro", ob. Pióro nie otrzymał wody sodowej co zostało ustalone m. in. na podstawie rachunków". (891)

BĘDĄ ZIMNE?

PSS po stwierdzeniu, że zamieszczona przez nas w 167 nr IKP notatka pt. „Napoje ciepłe" jest słuszna, komunikuje, iż na najbliższej naradzie kierowników sklepów Oddział Obrotu Towarowego PSS pouczy o właściwym przechowywaniu napojów chłodzących, ażeby napoje te doszły do rąk konsumenta w możliwie najbardziej atrakcyjnym stanie.

Smażąc się w słońcu oczekujemy z utęsknieniem realizacji powyższego. (937).

Zepsuty kran, zapchany zlew, zbiornik cieknie a ratunku nie ma!

Ciężko w życiu — życiowej niedorajdzie. Bo niech na przykład przepali mu się korek przy sieci elektrycznej, niech przypadkiem zepsuje się zlew w toalecie — staje bezradny, albo w najlepszym wypadku próbuje — zresztą zazwyczaj bez powodzenia — dokonać tych drobnych napraw. A w domu — rzecz jasna — burza, zaczynająca się i kończąca tymi samymi słowami: „bo ty nic nie potrafisz", w której słychać tylko głos kobiecy.

Byłem kiedyś świadkiem, jak jeden z tej właśnie kategorii nieszczęśliwców życiowych naprawiał kurek przy kranie. Wiedział, że trzeba założyć gdzieś skórkę. Gdzie? — nie było mu dokładnie wiadomo. Wykręcił więc kurek, a woda całymi fontannami zalewała podłogę i... nieszczęśliwca. I nie naprawił.

W tych jednak może lekko przejaskrawionych obrazkach, tkwi ważny dla wygody mieszkańców problem. Otóż w Bydgoszczy jest, zdaje się kilka prywatnych przedsiębiorstw instalacyjno - kanalizacyjnych. Trudno jednakże doprosić się, by ktoś przyszedł do domu naprawić taki „drobiazg". Rzekomo nie kalkuluje się.

Nie można od każdego mężczyzny wymagać, by znał się na wszystkim. Nic więc dziwnego, że ktoś nie potrafi dać sobie rady z kurkiem, czy, powiedzmy zapchanym zlewem.

W Bydgoszczy powstają coraz to nowe spółdzielnie usługowe, które zaspokajają wiele drobnych, ale życiowych potrzeb mieszkańców. Byłby czas, aby powołać do życia spółdzielnię usług instalacyjno-kanalizacyjnych.

Można zagwarantować, że setki, ba, tysiące mężczyzn odetchnęłoby z ulgą. (x)

Czy chcesz otrzymać dyplom pływacki?

Zarząd Sekcji Sportów Wodnych Ligi Morskiej (Bydgoszcz— Chmielniki) komunikuje, że bezpłatne kursy nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych odbywają się codziennie na terenie Chmielnik w godzinach od 10—12 i 16—18. W tym samym czasie wydaje się tam zaświadczenia o umiejętności pływania, które zezwalają na korzystanie ze sprzętu wodnego.

CO? GDZIE? KIEDY?

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ:
Sobota: Rodzinka (19.30)
Niedziela: Rodzinka (19.30.

Bagatela: Cztery pokolenia (20.45).
Rozmaitości: Nowy program aktualności (od 16—23).
FOTOPLASTIKON:
Podróż po Niemczech II seria (16—23).

KINA

Pomorzanin: Skazana wieś (15.30, 18, 20.30).
Polonia: Bój skończy sie jutro (17 i 19.15).
Orzeł: Czerwony rumak (15.30, 17.45 i 20.00).
Wolność: Wyspa bezimienna (16, 18 i 20).
Gryf: Pani Dery (17, i 19).
Bałtyk: Człowiek bez jutra (17 i 19).
Mir: Pieśń tajgi (19).

DYŻURY

Dyżur nocny: (godz. 22—8) Apteka nr 17 ul. Śniadeckich 51 (tel. 22-42). Apteka nr 12 ul. Grunwaldzka 37 (tel. 34-31).

WYSTAWY

Muzeum: „Leon Wyczółkowski w setną rocznicę urodzin" (godz. 9—16 w środy i piątki godz. 12.

RADIO

SOBOTA — 9 SIERPNIA

6.15 Omówienie programu, 6. 20 Muzyka rozrywkowa, 11.43 Zapowiedź speakera, 16.20 bydgoski dziennik radiowy, 16.35 Melodie Puccini'ego, 16.45 Reportaż z młodz. obozu wypoczynkowego ZMP, 17.15 Piosenki w wyk. żeńskiego sekstetu wokalnego pod kier. Edmunda Lubiatowskiego, 17.30 Felieton regionalny Stanisława Medelskiego pt. „Z Wiktorem Hugo wśród jego czytelników, 18.50 Rozmowa z korespondentami" i „Śladem naszych interwencji", 19.05 „Żądło mikrofonu" 19.20 Muzyka rozrywkowa z płyt.

Artek - najpiękniejsze w świecie miasteczko dzieci

Radosne wakacje

nad malowniczymi brzegami Morza Czarnego

Wiele tysięcy kilometrów dzieli radziecki Artek od polskiego „Arteku". Tak, polskiego Arteku! Bo przecież Podgrodzie, o którym tak obszernie rozpisuje się ostatnio cała prasa polska, którego dobrodziejstw po raz pierwszy zaznaje polska dziatwa — to przecież to samo, co Artek na Krymie — miasteczko dzieci.

Przy powstaniu Podgrodzia jako wzór posłużył właśnie krymski Artek, który pozostał nadal najpię-



Nierozłączeni ci dwaj chłopcy, którzy spotkali się w Arteku i zawarli tu serdeczną przyjaźń.

kniejszym na świecie miasteczkiem dzieci. Wspaniałe położenie na piaszczystym brzegu Morza Czarnego, nad którym wznoszą się skaliste góry, niespotykana ilość słonecznych dni, doskonała opieka pedagogiczna i lekarska oraz wzorowa organizacja miasteczka dziecięcego — gwarantuje jego mieszkańcom maksimum wypoczynku w okresie letnich wakacji.

CO KTO WOLI...

Program dnia w Arteku jest bardzo interesujący i urozmaicony. Wypełniają go codzienne kąpiele morskie i słoneczne, wycieczki górskie, gry towarzyskie, a wieczory najczęściej spędzają młodzi obywatele Arteku przy malowniczym blasku ogniska obozowego. Każdy ma wówczas prawo popisania się tańcem lub piękną melodią. Co pewien czas zespół małych artystów wystawia sztuki teatralne, zapaleni sportowcy natomiast sporo czasu spędzać mogą na boiskach sportowych.

Przejściowa niepogoda, która latem na Krymie nigdy nie trwa długo, nie jest w stanie zasmucić twarzyczek mieszkańców Arteku. Takie dni szybko mijają w salach kinowych i w warsztatach, w których dowoli majstrować mogą przyszli mistrzowie różnych zawodów.

DECYDUJĄ POSTĘPY W NAUCE

Dlatego też szczęśliwe są dzieci, które wakacje letnie spędzić mogą nad wybrzeżem Morza Czarnego — na Arteku. A o wyjeździe do dziecięcego miasteczka decydują postępy i pilność w nauce.

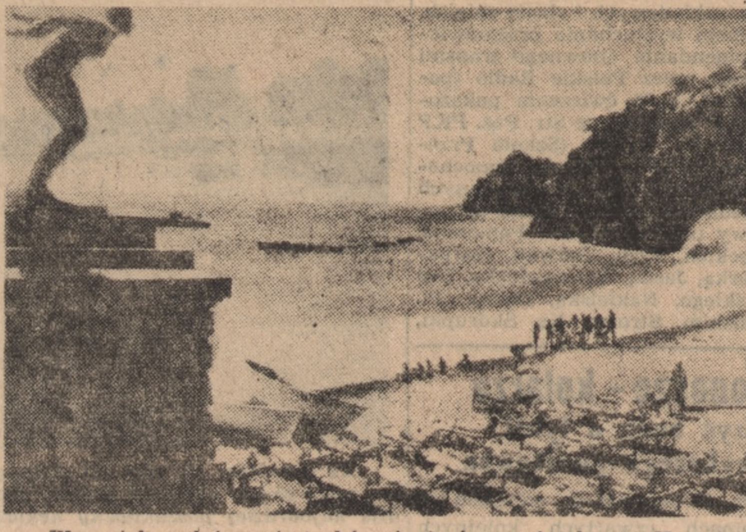
„Młodzież jest naszą przyszłością i naszą nadzieją" — powiedział Józef Stalin. I w Kraju Rad czyni się też wszystko aby młodzieży tej zapewnić wspaniałe warunki rozwoju, aby była ona pełna zdrowia, silna fizycznie i duchowo, aby rosła na godnych obywateli swej ojczyzny. Każdy z nich ma być świadomym budowniczym swojej przyszłości, lepszej od tej, w której żyli ich przodkowie. Miliardy rubli przeznacza corocznie rząd na cele socjalne i kulturalne. Powstały więc i nadal powstają nowe ośrodki wypoczynkowe, obozowiska letnie, sanatoria, prewentoria, domy kultury i nauki.

NIEZRÓWNANY ARTEK

Obiekty te organizuje się w najpiękniejszych zakątkach kraju, pośród lasów, parków, gór, nad zatokami morskimi i ujściami rzek. Wszystko dla nich — przyszłych budowniczych komunizmu.

Obozowisko letnie Artek na Krymie jest jednak najpiękniejsze z wszystkich pozostałych. Wzorowo wyposażone — stanowi niezrównany dziecięcy raj na ziemi.

Szczęśliwe i wesołe jest też życie radzieckiej młodzieży, która, otoczona troską państwa, pewnie i z ufnością spogląda w jasną przyszłość (u



Wspaniale położony jest obóz pionierów w Arteku na Krymie. Codzienna kąpiel słoneczna nad brzegiem morza należy do najmilszych zajęć dnia.

SPORT

DRĄŻKOWSKI — KRÓLAK WYGRYWAJĄ 8-GODZINNY WYŚCIG PARAMI W SZCZECINIE

Kolarze CWKS przebywający na obozie w Szczecinie zorganizowali wyścig parami na torze z udziałem 9-ciu par czołowych zawodników: Warszawy, Łodzi, Wrocławia i Szczecina. Dwugodzinny wyścig urozmaicony był lotnymi finiszami co 25 okrążeń.

Doskonałą formę wykazał Drążkowski, który był inicjatorem 6 udanych ucieczek. Drążkowski jechał z Królakiem. Para ta zdublowała parę Hadasik-Wójcik (CWKS) o jedno okrążenie, a pozostałych partnerów od 2 do 6 okrążeń.

Zwyciężyła para Drążkowski-Królak — 33 pkt., która przejechała 80.800 m, uzyskując 33 pkt. Dalsze miejsca zajęły pary Hadasik-Wójcik 26 pkt. i jedno okrążenie w tyle oraz Borowski-Skąpski — 28 pkt. i dwa okrążenia w tyle.

ZE SPORTU W ZSRR

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR drużyna Spartak (Moskwa) pokonała Dynamo (Mińsk) 3:0.

Spotkanie między drużynami Górnik (Stalino) a Daugawa (Ryga) zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

W tabeli rozgrywek prowadzi obecnie drużyna leningradzkiego Dynamo, która w rozegranych 5 meczach zdobyła 9 pkt.

*

Na basenie Dynamo w Moskwie rozpoczęły się zawody pływackie o mistrzostwo Moskwy. W zawodach bierze udział 400 zawodników z 13 stołecznych zrzeszeń sportowych z olimpijczykami na czele.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano konkurencje mężczyzn i kobiet na dystansie 100 i 400 m st. dow. oraz 200 m st. klas. Na 100 m st. dow. mężczyzn dobry czas uzyskał zawodnik Dynamo Judasi — 1,01, a wśród kobiet zwyciężyła na tym dystansie Kostromina (Lotnictwo) 1:15,3.

MOTOROWODNE MISTRZOSTWA POLSKI

Tegoroczne motorowodne mistrzostwa Polski odbędą się w Mikołajkach (14—17 8. 1952) w 5 kategoriach a nie w 3 jak w roku ubiegłym.

Zawodnicy walczyć będą o tytuły mistrzowskie w kat. 175, 250, 350, 500 i 1.000 ccm. We wszystkich tych kategoriach większość startujących łodzi jest całkowicie wykonanych w kraju i wg projektów znanego konstruktora i doskonałego zawodnika zeszłorocznego mistrza inż. Gajeckiego w kat. 500 ccm.

W tegorocznych mistrzostwach Gajęcki startować będzie w kat. 500 i 1.000 ccm.

W okresie trwania mistrzostw podjęte będą również próby bicia międzynarodowych rekordów szybkości w różnych kategoriach.

SPORT W CSR

W Pradze rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie piłkarskie między Honved (Węgry) a A. T. K. Mecz zakończył się wynikiem 2:2 (1:2).

Bramki zdobyli dla Honvedu Komlosi i Budai, dla ATK Dobay i Hertl. Na meczu obecny był Premier Rządu CSR — Zapotocky.

Na zawodach w Kolinie ustanowione zostały 4 nowe rekordy pływackie CSR. Rekordy ustanowili: 1000 m i 1500 m st. dow. Koprsywa (ATK) — 13:28,1 i 20:18,3, 800 m i 1000 st. dow. kobiet Maagowa — 12:35,2 i 15:38,2.

*

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Starym Borze sztafeta ATK ustanowiła nowy rekord CSR na dystansie 4×1500 wynikiem 16:20,2 min.

Dnia 7 sierpnia 1952 r. o godz. 10-tej rano zasnął w Panu opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy i niezapomniany mąż, najdroższy ojciec ś. p.

Stanisław Konitzer

artysta malarz — przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 10 sierpnia br. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza parafii Najśw. Serca Pana Jezusa.

Msza św. żałobna odbędzie się w niedzielę dnia 10. 8. br. o godz. 6 rano w kościele Serca Pana Jezusa.

Paryż, Bydgoszcz, ul. Zduny 11 m. 5. (6766

RADIO

SOBOTA — 9 SIERPNIA

6.30 Dziennik. 6.50 Tańce ludowe. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Stan pogody i program dnia. 7.55 Wiadomości. 8.00 Muzyka. 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich. 10.15 Muzyka polska gra Or. PR pod dyr. A. Rezlera z udziałem E. Raabe i S. Adamczewskiego, W. Kędry i Eugenii Gwieździńskiej. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik. 12.15 Muzyka różne tańce 12.30 Audycja dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę". 13.15 Informacje. 13.20 Koncert solistów. 14.00 Dziennik. 14.11 Program. 14.15 Koncert Chóru Rozg. Wrocławskiej. 14.35 Pieśń masowa. 14.40 Przegląd prasy literackiej. 14.50 Pieśni w wyk. Ryszarda Gruszczyńskiego. 15.09 Stan pogody. 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych 16.00 Popularna muzyka symfoniczna. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.45 Wiersze Tadeusza Borowskiego. 18.30 Koncert dwóch słynnych skrzypaczek. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Przy sobocie po robocie. 21.00 Dziennik wieczorny i wiadomości sportowe. 21.30 Audycja z cyklu: „Najpiękniejsze sonaty fortepianowe" — Beethovena. 22.00 „W mieszczańskiej kamienicy" — fragment powieści pt. „Lalka" B. Prusa. 22.20 Muzyka rozrywkowa.

OSTATNIA RUNDA

(78



Uri Urisson z wahaniem otworzył zatrzask...

W tej samej chwili drzwi otworzyły się z hałasem i na twarz Urissona spadła ciężka, jak młot, zbrojna w pistolet pięść. W oczach pokazały mu się gwiazdy, odrzucił głowę do tyłu i z łoskotem runął na podłogę...

Inspektor policji potraktował polecenie ministerstwa, jako doskonałą okazję do uregulowania swych finansowych porachunków z Urissonem. Ponadto postanowił działać energicznie i brutalnie, aby udowodnić Polakowi, że we Włoszech nie ma pobłażania dla przestępców! („Zwłaszcza, — dodał w duchu — jeśli zachowują się tak głupio, że mogą skompromitować policję!")

Towarzysze Urissona również nie myśleli o stawianiu oporu. Jeden nich, nie marnując czasu — rzucił się do okna.

Do pokoju wpadli agenci włoskiej policji.

Widać było, że przeszli amerykańskie przeszkolenie, gdyż zachowali się po chamsku, brutalnie, bez skrupułów.

Pokój napełnił się zgiełkiem przekleństw, uderzeń i razów... (cdn)

Papier biały gazet. rot. mat. kl. VII. 50 g 94 cm E-III-12186

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY Czerwonej Armii 20. Centrala telefoniczna: 33-41 i 33-42. Dział ogłoszeń w Bydgoszczy: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Konto PKO IKP nr VI-140.

REDAGUJE KOLEGIUM. — WYDAWCA I DRUK: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZ. W BYDGOSZCZY, CZERW. ARMII 18/20, TEL. 33-41, 33-42, DRUKARNIA 1899.

OGŁOSZENIA DROBNE po 1,50 zł za słowo. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10,50, za tekstem 4,50, nekrologi 3 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30 zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej.